

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 11 GRUDNIA 1952 R. Nr 296 (2629)

SPRAWOZDANIA Z KONGRESU
NARODÓW W OBRONIE POKOJU
W WIEDNIU

NA ANTENIE POLSKIEGO RADIA

Przez cały czas trwania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu Polskie Radio nadawać będzie codziennie specjalne audycje sprawozdawcze. Audycje te nadawane będą w programie I od godz. 18.00 do godz. 18.30 oraz powtarzane w programie II od godz. 22.00 do 22.30.

O programie radiowym w dniu otwarcia Kongresu nastąpi specjalne zawiadomienie.

„Jedziemy z głęboką wiarą, że pokój zwycięży wojnę“

Delegacja polska na Kongres Narodów w Obronie Pokoju wyjechała do Wiednia

WARSZAWA (PAP). — Dnia 9 bm. delegacja polskiego ruchu obrońców pokoju z przewodniczącym PKOP, znakomitym literatem Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele, wyjechała do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. W skład delegacji, wybranej na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, najofiarniejsi działacze ruchu obrońców pokoju, którzy przekazują Kongresowi w Wiedniu ożywiający cały naród polski niezłomne żądanie utrwalenia i zabezpieczenia pokoju światowego oraz zapewnienie o nieugiętej woli walki polskich mas pracujących przeciwko knoowaniom imperialistycznym podlegaczy wojennych.

Na dworcu głównym serdeczne pożegnania zgotowała odjeżdżającej delegacji ludność stolicy oraz licznie przybyłe delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych wraz z pocztami sztandarowymi. W imieniu mieszkańców Warszawy przewodniczący WRZZ S. Ogrodowczyk

Min. Wyszyński opuścił Nowy Jork udając się do Moskwy

NOWY JORK (PAP). — Dnia 9 bm. szef delegacji radzieckiej na VII sesję ONZ, minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński, opuścił Nowy Jork, udając się do Moskwy.

Korespondenci dzienników amerykańskich, przedstawiciele agencji prasowych oraz rozgłośni radiowych i telewizyjnych zwrócili się do min. Wyszyńskiego z prośbą o wypowiedź w związku ze zbliżającymi się świętami. W odpowiedzi na tę prośbę minister Wyszyński złożył następującą oświadczenie:

„Chociaż prosicie mnie o wypowiedzenie kilku słów z okazji zbliżających się świąt, ja jednak czuję się w obowiązku poświęcić słów kilka dniu powszedniemu, a przede wszystkim pracom Zgromadzenia Ogólnego.

Praca Zgromadzenia Ogólnego jako narzędzia pokoju była niezadawalająca. Już sam fakt, że Zgromadzenie Ogólne uchwaliło w sprawie problemu koreańskiego rezolucję, która nie tylko nie zmierza do osiągnięcia pokoju, lecz, wręcz przeciwnie, ma na celu kontynuowanie wojny — potwierdza ten wniosek.

Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona została jako narzędzie pokoju. ONZ może i powinna mieć taki właśnie charakter. Jednakże w chwili obecnej jest ona daleka od tego, by być narzędziem pokoju.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to delegacja radziecka dokładała i będzie nadal dokładać wszelkich wysiłków, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się rzeczywistym narzędziem pokoju“.

W zakończeniu min. Wyszyński pozdrowił z okazji zbliżających się świąt naród amerykański i wszystkich tych, którzy są za pokojem.

przekazał na ręce delegatów braterskie i gorące pozdrowienia dla bojowników o pokój ze wszystkich krajów świata.

„Naród polski — podkreślił mowa — pod kierownictwem swego kochanego przywódcy i nauczyciela — Bolesława Bieruta, oddany twórce, pokojowej pracy, niezachwianie wierzy w zwycięstwo wielkiej i słusznej sprawy pokoju, o którą walczą miliony ludzi na całym świecie, a w pierwszym szeregu bratnie narody radzieckie pod przewodnictwem chorążego obozu pokoju — Wielkiego Stalina“.

Słowom mówcy towarzyszą długo niemilknięce oklaski.

W imieniu odjeżdżającej delegacji przemówił członek Prezydium PKOP, prof. Uniwersytetu Wroc-

ławskiego — Stanisław Kulczyński, który oświadczył m. in.: „Udajemy się do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Udajemy się tam z woli całego narodu polskiego, aby budować wielkie dzieło pokoju światowego. Jedziemy z głęboką wiarą, że pokój zwycięży wojnę. Jedziemy z tą wiarą dlatego, ponieważ wiemy, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca“. Zebrani gorąco i serdecznie manifestowali na cześć Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Wśród długotrwałego skandowania „Stalin — Bierut — pokój“ z peronu dworca ruszył pociąg wiozący delegację polską do Wiednia.

Walcząca Korea



Mimo bestialskich nalotów, dokonywanych przez amerykańskich ludobójców, mimo potwornych zniszczeń i stosowania broni bakteriologicznej — bohaterki koreański na froncie i na zapleczu w sposób nieugięty walczy o swoje prawo do niezależnego bytu. Na zdjęciu: odgruzowywanie dzielnicy mieszkaniowej Phenianu po barbarzyńskim nalocie. (Fot. — CAF)

Stany Zjednoczone usiłują narzucić Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucję brazylijską w sprawie Tunisu aprobującą terror imperialistów francuskich

NOWY JORK (PAP). — W dniu 8 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ trwała dyskusja nad kwestią Tunisu.

Przedstawiciel Egiptu udowodnił bezpodstawną twierdzenie delegata angielskiego Lloyda jakoby do kompetencji ONZ nie należały sprawy tego rodzaju jak zagadnienie Tunisu. Delegat Egiptu przypomniał, że już przy wnoszeniu sprawy Tunisu na porządek dzienny Zgromadzenia Ogólnego NZ, przedstawiciel Francji mówił o „niekompetencji“ ONZ do rozstrzygnięcia tego problemu. Jednak twierdzenia te zostały obalone i sprawa Tunisu została większością głosów postawiona na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego.

Dyskusja w Komisji Politycznej wykazała, że przedstawicielom mocarstw kolonialnych nie udaje się uniknąć dyskusji nad sprawą sytuacji w Tunisie. Wobec tego Stany Zjednoczone uciekły się do manewru, obliczonego na sprowadzenie dyskusji nad kwestią Tunisu do minimum.

Na posiedzeniu w dniu 8 bm. delegat Brazylii utrzymywał, że Zgromadzenie Ogólne NZ nie jest „trybunałem“ i nie powinno być mowy o „sądzeniu polityki Francji w Tunisie“ oraz wezwał do obrony „słusznych“ — jego zdaniem — interesów Francji w tym kraju. W imieniu szeregu państw Ameryki Południowej wniósł on projekt rezolucji, który nie zawiera ani słowa potępienia francuskiej polityki kolonialnej, ani nie wspomina o konieczności dania niezawisłości narodowi tuniskiemu.

Zamiast tego projekt ten wyraża jedynie życzenie „by kontynuowano rozmowy prowadzone między Francją a Tunisiem oraz wzywa „obie strony“ do „uregulowania rozbieżności“ w sposób, który by pozwolił uniknąć dalszego zaostrzenia istniejącego napięcia“.

Przyjęcie takiej rezolucji przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w rzeczywistości byłoby równoznaczne z aprobatą grabieży kolonialnej w Tunisie i kontynuowania terroru, stosowanego przez władze francuskie przeciwko narodowi tuniskiemu walczącemu o swą niezawisłość.

Delegat Stanów Zjednoczonych Jessup, który zabrał głos bezpośrednio po przedstawicielu Brazylii skwa pliwie poparł projekt rezolucji brazylijskiej, a tym samym zademonstrował, że właściwym autorem tej rezolucji jest amerykański Departament Stanu.

Nowa masakra jeńców na wyspie Kożedo

PEKIN (PAP). — Jak donosi z Kaesongu Agencja Nowych Chin, szef delegacji koreańsko - chińskiej do rokowań o rozejm w Korei generał Nam Ir wystosował do Amerykanów protest przeciwko zranieniu w dniu 4 grudnia br. 11 jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Generał Nam Ir raz jeszcze podkreślił, że Amerykanie ponoszą pełną odpowiedzialność za zbrodniczy stosunek do jeńców wojennych.

Na finiszu TRZECIEGO ROKU PLANU 6 LETNIEGO

POMIMO TRUDNOŚCI CUKROWNIA „LUBLIN“ WYKONA W TERMINIE PLANY PRODUKCYJNE

Jedną z poważnych trudności przy wykonywaniu planów produkcyjnych cukrowni „Lublin“ jest... mróz.

Dostarczane do cukrowni buraki są zmarznięte, co utrudnia wyładunek „elfa“ (przy pomocy wody), a następnie powoduje nowe trudności przy plukaniu. Robotnicy przy splawach mają wiele kłopotu, gdyż muszą spychać do wody zmarznięte buraki przy pomocy drągów. Nie zraża się tym załoga, rzetelnie wykonując plany.

PRZODUJE ZMIANA BOLESŁAWA SZALASA

Młodzieżowa zmiana Bolesława Szalasa zajęła we współzawodnictwie międzymianowym, pierwsze miejsce.

Oto zestawienie przerobu buraków z ostatniego tygodnia:

Zmiana pierwsza (młodzieżowa)	42668 q
„ druga	38077 q
„ trzecia	39931 q

Młodzi robotnicy nie dają się wyprzedzić w robocie.

KAŻDY ROBOTNIK WSPÓLGOSPODARZEM

Troska o zakład, osobista odpowiedzialność za produkcję przejawia się w usuwaniu i zapobieganiu awarii. Oto kilka przykładów:

Wskutek obciążenia gorszym asortymentem węgla zatrzymały się ruszta kotłowe. Aby nie dopuścić do przestoju, palacz Edward Chodanowski, Henryk Strawa i Piotr Barecki z niezwykłą ofiarnością usunęli awarię.

Dzielnym robotnikom należy się uznanie.

Na wyróżnienie zasługuje czyn młodzieżowca Tadeusza Maciąga, robotnika na splawach, który widząc, że kanałem płynię dekiel drewniany, rzucił się w ubranie, aby go wydobyć, a tym samym nie dopuścić do awarii pompy buraczanej.

To tylko kilka drobnych na pozór przykładów, ale jakże wymownych świadczą one, że robotnicy cukrowni czują się współgospodarzami zakładu, odpowiedzialnymi za ciągłość produkcji.

PRZODUJĄ W PRACY

Gorliwością i obowiązkowością w pracy wyróżniają się: Czesław Krzyżelak, Stanisław Dominiak, Kmieciowa. Dzięki takim jak oni pracownikom, cukrownia zakończy w terminie plany przerobu buraków.

Dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju pracownicy Zarządu Budów Nr 1 LPZB zaciągnęli warty produkcyjne

Aby godnie uczcić zbliżający się Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, pracownicy LPZB ZB 1 na masowych zebraniach zaciągnęli pokojowe warty produkcyjne.

W czasie pełnienia wart brygada murarska Tadeusza Jabłońskiego zaoszczędzi 100 roboczo - godzin, brygada transportowa z przewodnikiem pracy Aleksandrem Sabą na czele — 150 roboczo godzin, a brygada ciesielska Jana Szabaty wykona szalunek stropodachu z materiału używanego, oszczędzonego z poprzednich szalunków.

Do wart włączyli się również pracownicy B-34. Brygadier zbrojarczy Jan Tadzik zobowiązał się wraz ze swą brygadą zwiększyć procent dziennej normy do 133.

Brygada Tadeusza Czajki osiągnęła 131% dziennej normy i zobowiązała się wykonać 120 m kw. szalunku w ciągu 220 roboczo godzin.

Cieśle z brygady Czesława Durewiczy w czasie pełnienia „Wart pokoju“ wykonują zaplanowane roboty w 128%.

Przy zaciąganiu wart pokoju nie pozostali w tyle robotnicy B-13. Brygada ciesielska Waleriana Kosiora skróci wykonanie 60 m kw. szalunku o 48 roboczo godzin, brygada

Mieczysława Kowalczyka wykona o jeden dzień wcześniej 70 m rusztowań.

Murarze z brygady Władysława Zięby skrócą czas murowania ścian i podmurowania kotła centralnego ogrzewania o 40 godzin, młodzieżowcy z brygady Bolesława Turawicza w czasie pełnienia warty zaoszczędzą 48 roboczo godzin, brygada betoniarzka Franciszka Zajtruka wykona 50 m sześć. betonu w skróconym o 56 roboczo godzin czasie.

Warty zaciągnęli również lastrykarze. Brygada Stanisława Kołodyńskiego do dnia 15 bm. ukończy klatkę schodową na B-12, skracając czas pracy o 192 roboczo godzin.

Zaciągnięciem pokojowych wart produkcyjnych pracownicy LPZB ZB 1 manifestują swoją solidarność z międzynarodowym ruchem obrony pokoju.

Józef Stanisławek
korespondent zakładowy

Doniosłe osiągnięcie medycyny radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Konstruktor znanych na całym świecie teleskopów — D. Maksutowy zbudował oryginalny aparat fotograficzny służący do fotografowania wnętrza żołądka.

Aparat ten składa się z 12 małych aparatów fotograficznych umieszczonych na tarczy niewielkich rozmiarów. Na dysku tym znajduje się również mikroskopijna żarówka elektryczna z przewodem wolframowym. Aparat dostaje się do żołądka przy pomocy zwykłej sondy gumowej. Przez sondę tę wpompowuje się powietrze, które rozszerza żołądek. Następnie przy pomocy aparatu rentgenowskiego sprawdza się czy aparatura fotograficzna w żołądku jest właściwie umieszczona. Z kolei prąd przepłata wolframowy przewód żarówki. Oślepiający błysk przy przepalaniu przewodu wolframowego trwa 0,001 sekundy. 12 drobnych aparatów fotograficznych dokonuje w tej chwili jednocześnie zdjęć ścian żołądka we wszystkich kierunkach. Zdjęcia te o wymiarze 3 mm każde zostają następnie powiększone lub są badane pod mikroskopem. Należy podkreślić, że otrzymywane zdjęcia są kolorowe, co znacznie ułatwia pracę lekarza - diagnosty.

Wynalazek D. Maksutowa wzbudził ogromne zainteresowanie.

Uwaga Korespondenci z powiatów: chełmskiego i krasnostawskiego

W niedzielę 14 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się w Chełmie w siedzibie KP PZPR. Zjazd Korespondentów z terenu powiatów chełmskiego i krasnostawskiego.

Korespondenci przybyli na Zjazd otrzymają diety i zwrot kosztów podróży.

Obecność wszystkich korespondentów obowiązkowa.

Szczegóły w następnych numerach naszego pisma.

Uwaga korespondenci z zakładów produkcyjnych woj. Lubelskiego

Dnia 15 grudnia o godz. 16.30 w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu“ odbędzie się narada korespondentów zakładowych, na której zostaną omówione zadania bieżące oraz nowe formy pracy.

Zamiejscowi otrzymają zwrot kosztów podróży i diety. Ze względu na ważność zebrania prosimy o liczne i punktualne przybycie.

W telegraficznym skrócie

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa toczyła się dyskusja nad sprawą sporu między Indiami a Pakistanem, dotyczącego księstwa Dżammu i Kaszmiru. Delegacji Anglii i Stanów Zjednoczonych wnieśli w tej sprawie wspólny projekt rezolucji.

Przedstawicielka Indii — Pandit, oświadczyła, że rząd hinduski odrzuca propozycje, zawarte w projekcie rezolucji anglo-amerykańskiej.

Zastępca wysokiego komisarza amerykańskiego w Niemczech zachodnich Reber odbył rozmowę z Adenauerem, w związku z ostatnią debatą nad sprawą ratyfikacji układów wojennych. Reber poddał krytyce rząd, partie koalicyjne i SPD, którym nie udało się ostatecznie przeprowadzić „układu ogólnego” i układu o „wspólnocie europejskiej”. Podkreślił on, że „nieodstateczne zdyscyplinowanie” poszczególnych deputowanych, które m. in. przejawiało się w wysuwaniu oskarżeń pod adresem innych członków Bundestagu doprowadziło do tego, że ludność Niemiec zachodnich dowiedziała się o sprawach, które „powinny być znane tylko w ciasnym gronie”.

Watykan przeciw pokojowi

W OKRESIE świąt kapłani katolicy będą się zwracać do wiernych ze słowami: „Pax hominibus bonae voluntatis” — „Pokój ludziom dobrej woli”. Działalność jednak radia watykańskiego oraz pisma „Osservatore Romano” — oficjalnego organu prasowego Watykanu, działalność „Quotidiano” — organu akcji katolickiej we Włoszech wskazują, że koła międzynarodowe Watykanu używają tych słów tylko odświętnie, nie przywiązując zresztą do nich żadnego znaczenia. Watykańska propaganda otwiera gwałtowny ogień przeciwko pokojowi. Watykańscy propagandziści atakują przede wszystkim Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Do Wiednia przybędzie między innymi wielu działaczy katolickich ze wszystkich kontynentów. Będą więc działacze akcji katolickiej, chrześcijańskich związków zawodowych. Z Francji przybędą działacze organizacji „Pax Christie”. Przybędzie również wielu dostojników kościoła — np. arcybiskup Costabile z Brazylii, arcybiskup Santiago i wielu innych. Watykan jest przerażony tym ruchem na rzecz pokoju, obejmującym miliony ludzi, między innymi wierzących.

I te miliony ludzi nie chcą wojny. Nie chcą podsycać rewizjonistycznej, szowinistycznej kampanii antypolskiej w Trizonii. A przecież Watykan, a przede wszystkim sam papież robi wszystko, by wycie hitlerowskich wilkołaków wciąż przybierało na sile. „Kościół obwołał na cały świat, że wydalenie co najmniej 15 milionów Niemców ze Wschodu stanowi krzywdę, wolażąca o pomstę do nieba” — piszą zachodnio-niemieccy biskupi — „My katolicy biskupi nie możemy dłużej milczeć o strasznym losie ponad 10 milionów wschodnich Niemców”. „Ciałem sercem bierzemy udział w waszych troskach i nieszczęśliach” — pisał do tych właśnie biskupów Pius XII.

Skąd raptem ta troska Watykanu, który nie wyraził nawet jednym słowem choćby współczucia z powodu nieszczęścia naszego narodu w latach okupacji hitlerowskiej? Straszliwa śmierć milionów Polaków w krematoryjnych piecach, pod salwami plutonów egzekucyjnych, w celach tortur gestapo, nie skłoniła Watykanu, by podniósł głos w obronie. Nie wzruszyła go również tragedia dzieci polskich z Zamojszczyzny, nie wystąpił w obronie milionów Polaków wysiedlonych z Pomorza, Poznańskiego, Łodzi, ze Śląska.

Czemu służy dzisiaj watykańskie poparcie dla neohitlerowców?

Wojnie. Faszystowski amerykańskiemu skojarzonemu z hitleryzmem.

Dlatego to właśnie rzecznik Watykanu, jezuita Ferri, przemawia przez radio watykańskie przeciwko współdziałaniu katolików w Kongresie w Wiedniu! Ferri twierdzi, że Kongres w Wiedniu nie służy „prawdziwemu pokojowi”. Ale upragniony przez nich marsz

Dramatyczne wydarzenia w Afryce Północnej Brutalne represje kolonizatorów wobec ludności

PARYŻ (PAP). — Doniesienia z Afryki Północnej świadczą o coraz bardziej napiętej sytuacji. W odpowiedzi na wzmagający się ruch narodo-wyzwoleńczy w Maroku, Tunisie i Algierze, kolonizatorzy stosują coraz brutalniejsze represje i tłumią krwawo wszelkie manifestacje polityczne. Oto w skrócie relacje dziennika „Humanite” o wydarzeniach na terytorium tych trzech krajów.

MAROKO

Odpowiadając na apel Marokańskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, ogłoszony w niedzielę, do manifestowania solidarności z masami pracującymi Tunis, po zabójstwie tuniskiego przywódcy związkowego Haszeda, zastrajkowali masowo robotnicy, rzemieślnicy i kupcy na obszarze Maroka. Całkowity strajk objął Casablanca, Fez, Rabat, Tetuan, Tanger i inne miasta. Francuski rezydent generalny generał Guillaume już od niedzieli wieczorem użył policji i wojska w celu zahamowania ruchu strajkowego. Około godz. 22.30 doszło do pierwszego starcia między policjantami a robotnikami w dzielnicy robotniczej Casablanki „Carrieres Centrales”. Jeden Marokańczyk został zabity, a drugi odniósł ciężkie rany. Na miejsce zajął przybyło następnie 300 żoł-

nierzy. Przez całą noc w dzielnicy patrolowały oddziały żandarmerii i czołgów. W poniedziałek rano ludność manifestowała swe oburzenie z powodu krwawych represji. Wówczas oddziały kolonizatorów ponownie zaatakowały manifestantów. Zginęło na miejscu około 20 Marokańczyków, a wielu innych odniosło rany, kilkadziesiąt osób aresztowano.

W Casablance wzburzenie wzmagalo się z godziny na godzinę. W wielu punktach odbywały się spontaniczne zebrania i pochody. Manifestanci wznosili okrzyki: „Niech żyje niepodległość!”. Policja i wojsko wielokrotnie występowały przeciwko uczestnikom manifestacji. Represje w Casablance pociągnęły za sobą setki ofiar w zabitych i rannych. Dokonano masowych aresztowań.

TUNIS

Trzydniowy strajk generalny proklamowany w Tunisie w związku z zabójstwem Haszeda, był w poniedziałek kontynuowany, a to na znak protestu przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na 3 patriotach tuniskich oraz przeciwko aresztowaniu licznych działaczy związkowych.

Jedna z manifestujących grup została ostrzelana przez oddział francuski. W stolicy kraju panuje prawdziwy stan oblężenia. Ulicami krążą uzbrojone patrole wojska i policji.

ALGER

„L'Humanite” donosi, że również w Algierze odbyły się w niedzielę i poniedziałek liczne manifestacje. W miejscowości Ain-Temouchent (Orania) policja aresztowała szereg działaczy związkowych rozdających ulotki, ale wskutek energicznej postawy ludności miasta musiała zwolnić aresztowanych. Wówczas władze wydały zarządzenia o charakterze zastraszającym. Odbywały się „japaniki”, atakowano brutalnie kobiety i dzieci. W charakterze zakładników zatrzymano wielu przywódców ruchu patriotycznego.

MAT.

W Wenezueli odezwał się lud

PRZEBIEG ostatnich wypadków, które rozegrały się w Wenezueli, jest jeszcze jednym dowodem świadczącym o likwidacji wszelkich swobód demokratycznych w krajach, gdzie rządzą agentury imperializmu amerykańskiego.

W obronie swobód, przeciw panowaniu imperialistów wystąpił lud. W całym kraju proklamowano strajk powszechny. Zagasy światła, stanęły podciąg, okna sklepowe zostały szczelnie zasłonięte żaluzjami, przestały ukazywać się gazety. W stolicy kraju, Caracas, doszło do ostrych starć między manifestantami a policją.

W ten sposób lud Wenezueli odpowiada na nowy zamach stanu, przy pomocy którego wojskowa junta ponownie zagarnęła władzę. Jak do tego doszło?

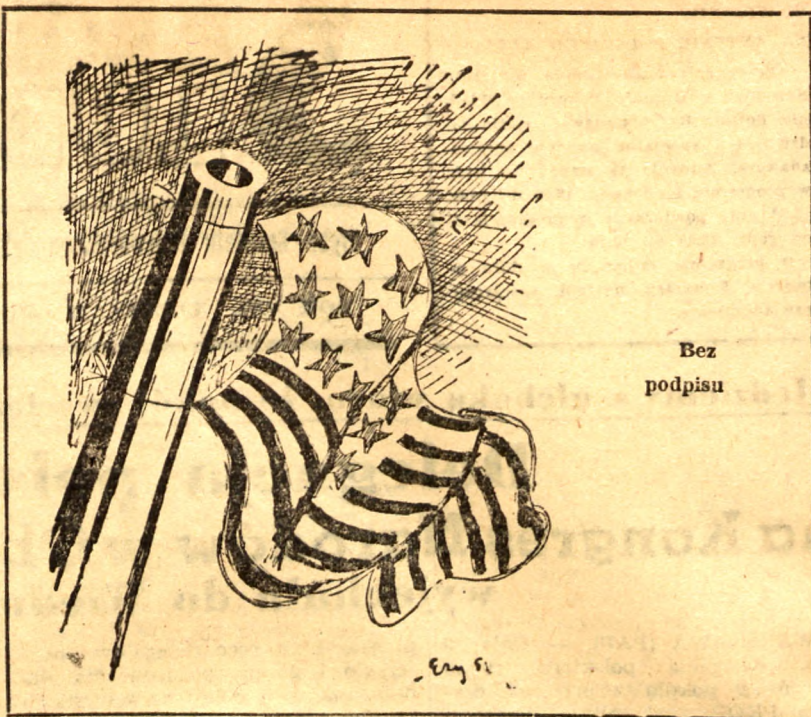
W roku 1947 odbyły się pierwsze w dziejach Wenezueli bezpośrednie wybory. Ale postępowe czynniki skupione w „Akcji Demokratycznej”, która odniosła w tych wyborach zwycięstwo, niedługo pozostawiła u władzy Rządy ich nie były po myśli amerykańskich kapitalistów, którym nie uśmiechała się perspektywa zrezygnowania z ogromnych złóż naftowych tego kraju, zajmującego na kapitalistycznym rynku światowym trzecie miejsce w produkcji ropy. Toteż za poparciem Wall Street w 1948 r. pułkownik Jimenez i jego klika dokonali przewrotu przeciwko Rządowi, odsuwając od władzy „Akcję Demokratyczną”. Następnym posunięciem dyktatorskiego reżimu było zepchnięcie Komunistycznej Partii Wenezueli i „Akcji Demokratycznej” do podziemia.

Od tego momentu gospodarza i polityczną infiltracją rządu USA w Wenezueli nie natrafiały na żadne trudności. Inwestycje amerykańskich koncernów naftowych i stalowych przekraczają dziś dwa mi-

liardy dolarów. W związku z odkryciem wielkich złóż rudy żelaznej — jak stwierdzili eksperci Departamentu Stanu — dwa tylko amerykańskie koncerny stalowe zamierzają zainwestować w ciągu najbliższych 10 lat 5 do 10 miliardów dolarów. By utworzyć drogę realizacji tego celu, wojskowa klika Jimenez musiała wnieść taktę „poprawki” do konstytucji, które by umożliwiły poczynienie dalszych koncesji dla amerykańskiego kapitału. Zaaranżowano więc wybory, aby — jak powiedział b. prezydent Wenezueli, Betancourta — „zorganizować przetarg na nowe koncesje dla kapitału zagranicznego; do tego zaś potrzebny jest parlament, który by ratyfikował nowe ustawy”.

W ten sposób 30 listopada br. doszło w Wenezueli do wyborów. Wojskowa junta nie dopuściła do wyborów ani Partii Komunistycznej, ani też „Akcji Demokratycznej”, których przywódcy przebywają w obozach koncentracyjnych... Jednakże pod naciskiem mas dopuszczono do wyborów URD („Postępową Partię Demokratyczną”) i OPE („Partię Socjalno-Chrześcijańską”).

URD wystąpiła z antyamerykańskim programem wyborczym, w którym domagała się uprzemysłowienia kraju, radykalnej rewizji umów z zagranicznymi towarzystwami, wprowadzenia ustawodawstwa pracy i nationalizacji kolei. Ugrupowanie to uzyskało w wyborach poparcie ogromnej większości społeczeństwa. 1 grudnia wieczorem wiadomo było, że URD odniosła drugość zwycięstwo nad rządowym „Niezależnym Frontem Wyborczym”. Częściowo wyniki wykazały, że URD uzyskała 450.000 głosów, podczas gdy na listę junty wojskowej padło zaled-



Bez podpisu

Żołnierze i oficerowie lisymanowscy przechodzą na stronę ludową

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi z Phientanu, że wypadki przejścia żołnierzy i oficerów lisymanowskich na stronę wojsk ludowych stają się ostatnio coraz częstsze.

Dnia 3 bm. na jednym z lotnisk Korei północnej wylądował samolot wywiadowczy typu „R-19”, oznaczony numerem 14.794, a należący do armii lisymanowskiej. Pilot tego samolotu, por. Kuk En-am, przeszedł dobrowolnie na stronę wojsk ludowych, nie chcąc walczyć przeciwko swym braciom.

Porucznik Kuk En-am oświadczył,

że nie chciał służyć w armii walczącej o cudze interesy. Pragnę służyć ojczyźnie i narodowi — stwierdził lotnik — i dlatego zdecydowałem się na przejście na stronę wojsk ludowych.

Następnie Kuk En-am przytoczył szereg przykładów moralnego rozkładu wojsk lisymanowskich i pogardliwego stosunku Amerykanów do Koreańczyków. Oficerowie i żołnierze amerykańscy — oświadczył Kuk En-am — traktują oficerów i żołnierzy południowo-koreańskich jak istoty niższe. Podczas obiadu Amerykanin nigdy nie siada przy jednym stole z lisymanowcem. Lotnicy amerykańscy otrzymują pobory kilkakrotnie wyższe od lotników lisymanowskich.

Pierwsza zima na Kanale Wołga-Don

MOSKWA (PAP). — Pierwsza zegluga na kanale Wołga — Don im. Lenina została zakończona. Na kanale rozpoczął się nowy etap prac — kontrola urządzeń i mechanizmów, oczyszczanie komór śluzowych, przygotowanie do nowej zeglugi. W gmachu marynowskiej stacji pomp zakończono montaż urządzeń telemechanicznych. Wśród obsługi stacji pomp, śluz i cymlańskiej elektrowni wodnej rozwinięto się współzawodnictwo o przedterminowe zakończenie przeglądu urządzeń i wzorowe przygotowanie się do następnej zeglugi.

Umocnić jedność wszystkich sił walczących przeciwko ujarzmieniu Francji Jacques Duclos przemawiał na plerum KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). — W ostatnim dniu plerum KC Francuskiej Partii Komunistycznej, które odbyło się w dniach 5 — 7 bm. w Gennevilliers, przemawiał sekretarz generalny FPK Jacques Duclos.

Duclos stwierdził, że Francuska Partia Komunistyczna domaga się rozwiązania problemów tuniskiego i marokańskiego w oparciu o zasadę całkowitego zażość uczyńnienia słusznym żądanom tych narodów, tj. przyznania im wolności i niezawisłości narodowej.

Mówiąc o międzynarodowej sytuacji Francji, Duclos podkreślił, że imperialiści amerykańscy posługują się obecnie Zagłębiem Saary, będącym przedmiotem jałowych rozmów między Schumanem a Adenauerem jako „moneta wymienna”, pragnąc przede wszystkim utrzymać swą kontrolę nad Zagłębiem Ruhry.

Mówca stwierdził, że komunistki francuscy nie roszczą żadnych pretensji zabończych w stosunku do Zagłębia Saary, zarówno jak i w stosunku do jakiegokolwiek części terytorium niemieckiego. Duclos zażądał przyjęcia propozycji radzieckich w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, podkreślając przy tym, że utworzenie jednolitych, mijających pokój, demokratycznych Niemiec, całkowicie odpowiada interesom narodowym Francji.

Omówiwszy sytuację wewnętrzną Francji, zamach reakcji na prawa demokratyczne mas pracujących, politykę przygotowań do nowej wojny, wysięg zbrojeń itd., Duclos wezwał komunistów do umocnienia jedności działania ze wszystkimi republikanami i demokratami, występującymi przeciwko ujarzmieniu Francji przez imperializm amerykański.

W zakończeniu Duclos poruszył sprawy wewnętrzne - partyjne i zapelował do komunistów francuskich, aby nadal wzmocniali szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej.

D. W.

Kazimierz Drączkowski

Zastępca kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa WRN w Lublinie

Nasze osiągnięcia i błędy w walce o umocnienie i rozbudowę spółdzielni produkcyjnych

W roku bieżącym powstało w naszym województwie ponad 60 spółdzielni produkcyjnych.

Nie ma już dziś powiatu, w którym nie byłoby spółdzielni produkcyjnej. Są natomiast takie gminy, gdzie w większości gromad chłopów gospodarują już zespołowo. Np. w gminie Krzywierzba (pow. Włodawa) tylko jedna gromada nie jest uspołdzielona, w gminie Opole na 10 gromad jest 6 spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielcy gospodarują na 32.984 ha gruntów, będących przedtem własnością ponad 5 tys. indywidualnych gospodarstw.

Wyniki gospodarze i organizacyjne, jakie osiągnęły spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie są dobre.

Spółdzielcy z Kamiennej Góry (pow. Chełm) osiągnęli z 1 ha ponad 23 q pszenicy, ponad 20 q owsa i jęczmienia. W gospodarstwach indywidualnych w tej samej wsi wydajność była mniejsza o przeszło 20 proc. W spółdzielni produkcyjnej w Łanach (pow. Puławy) osiągnięto w bieżącym roku o 30% większe plony niż w latach ubiegłych.

W skali całego województwa spółdzielnie otrzymały w roku bieżącym około 20% większe plony od gospodarstw indywidualnych.

Powinny dorobek mają również spółdzielnie w dziedzinie hodowli: hodowla bydła w bieżącym roku w porównaniu z rokiem 1951 zwiększyła się o 35%, trzody chlewnej — o 42%, owiec — o 63%, drobiu — o 100%.

Dzięki pomocy ze strony Państwa w kredytach i materiałach, poważnie wzrósł majątek zespołowy w postaci nowych budynków gospodarczych. W roku bieżącym spółdzielnie stawiają 90 nowych budynków, w tym 40 obór i 14 chlewni. Wybudowano również 12 ojcini, z których 6 jest już czynnych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w bieżącym roku spółdzielnie prowadzą przeważnie budowy systemem gospodarczym i półgospodarczym, przez co koszty są do 30% mniejsze. W ten sposób spółdzielnie zaoszczędziły w rb. przeszło 3 mil. zł.

W 132 starych spółdzielniach i 39 nowych zorganizowanych w bieżącym roku wprowadzono dniówki obrachunkowe, które przyczyniły się do bardziej sprawiedliwego podziału dochodów.

Wprowadzenie dniówki obrachunkowej obalilo wrogą kulacką propagandę, że w spółdzielni jedni pracują za drugich. Chłopi widzą, że jedną z głównych zasad spółdzielczości produkcyjnej jest: jaka praca, taki dochód.

Te wszystkie elementy wpłynęły na wzrost dochodów spółdzielni.

Weźmy dla przykładu spółdzielnię w Łanach. Ogólny dochód tej spółdzielni wzrósł w bieżącym roku w porównaniu z rokiem ubiegłym o 20%, a w porównaniu z rokiem 1950 o 100%. Ogółem w województwie wartość dniówki obrachunkowej wzrosła o 15,1%.

Są to wyraźne dowody wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Rezultaty osiągnięte przez spółdzielców przyczyniły się do poważnego przełomu w świadomości indywidualnych gospodarzy, którzy coraz więcej interesują się gospodarstwami zespołowymi, o czym świadczy fakt, że w r. b. do założonych już spółdzielni przystąpiło 206 nowych członków.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że spółdzielnia produkcyjna Serock (pow. Lubartów), która w roku ubiegłym dokonała siewu krzyżowego osiągnęła w rb. z jednego ha na glebach niezbyt dobrych (szczyrki) 32 q pszenicy i 26 q żyta.

W rb. około 50% naszych spółdzielni dokonało siewu krzyżowego, stosując w ten sposób nowe metody agrotechniczne wypracowane przez uczonych radzieckich.

Nie wszystkie jednak jeszcze spółdzielnie u nas są wzorowe. Mamy jeszcze wiele spółdzielni słabych, a ich słabość wykorzystywana jest przez kulaków jako argument wrogiej propagandy przeciw spółdzielczości produkcyjnej. Np. spółdzielnia produkcyjna w Krzywierzbie (pow. Włodawa) przez złą organizację pracy i niedbałość niektórych członków w br. nie zebrała w porę z pola 10 ha owsa i 6 ha jęczmienia przez co zboże to uległo zgniciu. W spółdzielni Białobrzegi (pow. Zambrze) przez lekceważący stosunek członków, sterty zboża nie zostały zakryte na skutek czego zmokły i

porosły prawie w 20%. W spółdzielni Iłowiec tegoż powiatu niewprowadzenie dniówki obrachunkowej spowodowało zmniejszenie frekwencji członków przy pracy.

Praca w takich spółdzielniach, rzecz jasna, nie zachęca a odwrotnie, odstrasza chłopów od spółdzielni.

Główne przyczyny słabości tych spółdzielni tkwią nie tylko w złej pracy samych członków, ale również w nieodpowiednim stosunku ze strony prezydiów rad narodowych, jak i agronomów POM, którzy nie zawsze udzielali właściwej pomocy spółdzielniom.

Wielu pracowników P PRN i POM nie czuje się jeszcze odpowiedzialnymi za rozwój spółdzielni, nie stało się jeszcze ich opiekunami i doradcami. Świadczą o tym następujące fakty: zootechnik P PRN w Białej Podlaskiej ob. Jacenty Daszek przez okres przeszło 8-miu miesięcy ani razu nie był w jakiegokolwiek spółdzielni, podczas gdy obowiązkiem jego jest być co najmniej raz na miesiąc.

W spółdzielni produkcyjnej Staw (pow. Chełm) przez przeszło 10 miesięcy nikt nie był ani z P PRN, ani też z P GRN. W tej samej spółdzielni istnieje podstawa organizacyjna partyjna, ale na jej posiedzeniu od przeszło 2 lat nie był ani razu instruktor Wydziału Politycznego POM.

Niektóre Prezydja PRN zamiast stać na straży interesów spółdzielni, wiedząc o nadużyciach nie przeciwdziałają temu i nie wyciągają żadnych wniosków w stosunku do winnych, a pozwalają na dalsze pogwałcanie prawa. Przykładem tego może być spółdzielnia Lubień (pow. Włodawa), gdzie dochody za przemiał w spółdzielczym wiatraku, za pokrycie krów chłopskich buhajem spółdzielczym, za pracę snopowiązałką spółdzielczą — szły do kieszeni prze wodniczącego. W spółdzielni Horostyta przewodniczący przywłaszczył sobie pieniądze za sprzedaną słomę i zboże spółdzielcze. Podobne wypadki zdarzały się w spółdzielni produkcyjnej Brzeziny i Zagroda (pow. Krasnostaw).

Wszystkie te przestępstwa wyrządzają poważne szkody członkom spółdzielni, hamują dalszy jej rozwój.

Barbara Sobieska

Wojewódzkie Biuro MHD w Lublinie

Kolektywny wysiłek decyduje o wykonaniu planów

Przedsiębiorstwa MHD w Chełmie i MHD Artykułów Spożywczych w Lublinie wykonały plany roczne (I)

W ostatnim kwartale 3-go roku Planu Sześcioletniego aparat naszego handlu socjalistycznego walczy nie tylko o wykonanie planu rocznego, ale o jego przekroczenie, o usprawnienie zaopatrzenia ludności, podniesienie poziomu kultury obsługi, estetyki wystaw i wnętrza sklepowych, o wygospodarowanie ponadplanowych oszczędności.

JAK REALIZUJE TE ZADANIA MHD NA TERENIE NASZEGO WOJEWÓDZTWA

Napięte plany obrotu pierwszego miesiąca kwartału zostały przekroczone przez wszystkie przedsiębiorstwa MHD tak, że plan operacyjny w skali województwa został wykonany w 108,2 proc., co zdecydowało, że MHD lubelski znalazł się na drugim miejscu w kraju.

Do dobrego startu w IV kwartale niewątpliwie przyczyniły się liczne narady i konferencje zarówno aktyw kierowniczych przedsiębiorstw podległych Wojewódzkiemu Zarządowi MHD jak i pracowników sklepów. Krytykowanie i analizowanie dotychczasowy styl pracy oraz mobilizowanie załogi sklepów do dalszego wysiłku zmierzającego do odrobienia wszelkich zaległości i zlikwidowania niedociągnięć poprzednich kwartałów.

NOWE FORMY PRACY

Wprowadzono wszystkie doświadczenia, jakie MHD uzyskał w roku ubiegłym i bieżącym, a które mogły przyczynić się do wykonania planu rocznego. Przedsiębiorstwa masowo zastosowały nowe formy sprzedaży, zbliżając towar do konsumenta, wyszły z towarem poza mury sklepów

Należy zdecydowanie położyć kres wypadkom nieprzeżyczenia statutu spółdzielczego, a osoby winne rozkradania mienia spółdzielczego karać z całą surowością prawa.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że niektóre spółdzielnie nie są mocno powiązane różnymi formami współpracy gospodarczej i politycznej z biedotą wiejską i średniakami, którzy jeszcze nie wstąpili do spółdzielni. Często członkowie spółdzielni odgradzają się zupełnie od chłopów indywidualnych do tego stopnia, że nawet z nimi nie rozmawiają. Przykładem tego może być spółdzielnia produkcyjna Rozkopaczew (pow. Lubartów). W spółdzielni Staw (pow. Chełm) wtedy, kiedy niewykopane ziemniaki zagrożone były wymarzeniem i indywidualni chłopci sami zwrócili się z gotowością pomocy, — przewodniczący spółdzielni oświadczył: „Niech zgni ją lub zamarzną, wrogom nie dam zarobić“. Wielu aktywistów rad narodowych nie tylko nie przeciwdziałają tym zjawiskom, ale uważa je za naturalne.

Wszyscy pracownicy prezydiów rad narodowych i POM winni w codziennej swojej pracy czuć się odpowiedzialnymi za umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych. Nie może być u nas słabych spółdzielni. Każda spółdzielnia winna stać się ogniskiem promieniującym na sąsiednich chłopów indywidualnych.

Spółdzielnie nie mogą obojętnie patrzeć na wyzyskiwanie biedoty wiejskiej przez kulactwo. Powinny one pomagać biedocie wypożyczając maszyny, ziarno siewne, narzędzia itp. i w ten sposób wyzwalać ją od wyzysku kulackiego.

Im mocniej będziemy demaskować i izolować kulaka, który z chęcią dalszego tuczenia się na biedocie, prowadzi wrogą propagandę przeciw spółdzielni, bądź wkrada się do niej, by ją rozsadzić od wewnątrz, tym szybciej przyjdzie czas, kiedy wszyscy chłopci mało i średnio-rolni zrozumieją i przekonają się, że spółdzielczość produkcyjna, to jedyna forma, która milionom rodzin chłopskich zapewni dobrobyt i kulturalne warunki życia.

Co osiągnęłam wzorując się na metodach radzieckich

W odpowiedzi na ankietę »Sztandaru Ludu«

Mgr M. Ruszkowski

Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Puławach

Dodatkowe zapylanie gryki jako jeden ze sposobów podwyższenia jej urodzajności

Co rok skutkiem niesprzyjających warunków w okresie zapylania roślin obcopylnych spotykamy się ze zjawiskiem niezawijania ziaren. Szczególnie występuje to przy uprawie gryki. Rozpowszechnienie uprawy gryki na terenie województwa stwarza konieczność wprowadzenia dodatkowego zapylania do szerokiej praktyki.

Jak wiadomo gryka jest zapylana przez pszczoły. Jednakowoż w okresie kwitnienia i zawiązywania ziarna bardzo często występują opady, które utrudniają oblot pszczoł. Również posuchy występujące w tym czasie powodują bardzo szybkie zasychanie pyłku skutkiem czego tracą on żywotność. Z tych względów zapylanie gryki staje się w dużym stopniu zależne od oddziaływania środowiska. Najlepszym sposobem przeciwstawienia się nieodpowiednim warunkom środowiskowym jest zastosowanie dodatkowego zapylania.

Sprawa dodatkowego zapylania gryki jest pośrednio wynikiem prowadzonych od wielu lat przez T. D. Łyskę badań nad krzyżowaniem roślin samopylnych wewnątrz odmiany i swobodnego międzyodmianowego zapylania u roślin obcopylnych.

Wyniki doświadczenia wykazały, że pod wpływem długotrwałego samozapylania zachodzi wyrażenie się roślin i dopiero spowodowanie obcozapylania wpływa na „odrodzenie“ rośliny, na podwyższenie jej plonu ilościowo i jakościowo.

Dotychczas z punktu widzenia morganistów (nauka zachodnia) odmiany roślin obcopylnych jak żyto, gryka itp. należało wysiewać w odpowiedniej izolacji, aby nie dopuścić do obcozapylania, co miało wpływać na obniżenie jakości ziarna i wysokości plonu. Powyższe twierdzenie jest z gruntu niesłuszne. U roślin bowiem w procesie zapłodnienia występuje zdolność wyboru pyłku i tę zdolność należy umiejętnie wykorzystać w celu podniesienia ich rozrostu. Dlatego

też, gdy następuje skrzyżowanie roślin, to każda z nich wybiera pyłek najbardziej dla niej pożądany, który zapewnia jej pełną żywotność.

Przeprowadzenie swobodnego krzyżowania roślin obcopylnych dało wyraźne podniesienie plonu wynoszące u żyta 7 q/ha, u gryki 3 q/ha, u słonecznika 3—5 q/ha.

Dodatkowe zapylanie gryki jest bardzo proste i możliwe do zastosowania w każdym gospodarstwie spółdzielczym, PGR-owskim czy też indywidualnym. Do tego celu używamy linki lub tyczki drewnianej, na której przymocujemy pas płótna (stary worek) względnie worka szerokości 20 cm, w ten sposób, aby mógł się swobodnie poruszać. Gdy używamy linki, potrzebne są dwie osoby, przy użyciu tyczki jedna. Dwu ludzi lub jeden przechodzi przez pole kwitnącej gryki w ten sposób, aby płachta swym końcem poruszała górną część łodyg z kwiatostanami. W ten sposób odbywa się przenoszenie pyłku z jednej rośliny na drugą, dzięki czemu następuje zapylanie kwiatów gryki.

Zapylanie należy przeprowadzać w okresie najsilniejszego kwitnienia, 3—4 krotnie w odstępach 4—5 dni. Najlepsze wyniki otrzymujemy przy zapylaniu w godzinach rannych od 10 do 11 i popołudniowych od 15 do 16.

Dla dokładnego przebadania tego zabiegu w roku bież. przeprowadzono doświadczenie w Zakładzie Hodowli Zboż IHAR w Puławach. Dobre wyniki otrzymano przy trzykrotnym sztucznym zapylaniu w godzinach rannych i popołudniowych, a mianowicie podwyższenie plonu ziarna o 28 proc. przy równoczesnym zwiększeniu ciężaru ziarna. Najlepszy rezultat uzyskano przy pięciokrotnym zapylaniu sztucznym, tj. podwyższenie plonu ziarna o 60 proc. A więc plony gryki wynoszące przeciętnie 5—15 q z ha możemy zwiększyć do 24 q z ha, stosując ten mało kłopotliwy zabieg, jakim jest sztuczne zapylanie.

organizując 30 wyjazdów ruchomych punktów (na samochodach) na targi i jarmarki, uruchamiając kioski, stragany i samochody. Zaostrożono kontrolę w zakresie wykonywania przez sklepy planów krótkofalowych — dziennych. Aparat administracyjny udzielał placówkom operacyjnym konkretnej pomocy mobilizując załogi sklepów do pokonywania powstających trudności. Uzupełniano również masę towarową przez ponadplanowe zakupy z central handlowych. Wynikiem tych starań była realizacja rozdziałników z central przemysłowych w 114,7 proc. a z central spożywczych w 136,9 proc.

Pracownicy sklepów z pełnym zrozumieniem podeszli do zadań, stojących przed nimi, pracując samorzutnie bez przerw obiadowych oraz otwierając sklepy w niedzielę (przy czym 46-godzinny tydzień pracy był zachowany, dzięki wprowadzeniu dobrej organizacji). W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie MHD, pracownicy biurowi pomagali przy konwojowaniu i ładowaniu towarów, co pozwo liło szybciej dostawiać je do sklepów, a skracając przestoje, zmniejszyło koszty transportu obcego (z którego przedsiębiorstwo to musiało w tym okresie korzystać dysponując tylko jednym samochodem własnym, reszta w remoncie, dla obsłużenia sklepów rozrzuconych po całym województwie).

WSPÓŁWODNICTWO ZADECYDOWAŁO O WYKONANIU PLANÓW ROCZNYCH

Sukcesy osiągnięte przez przedsiębiorstwa MHD w pierwszym miesiącu

cu IV kwartału są przede wszystkim wynikiem wzmoczonego wysiłku pracowników aparatu handlowego, którzy podjęli wiele cennych zobowiązań dla poparcia czynem Programu Frontu Narodowego, wyborów do Sejmu, XIX Zjazdu KPZR i 35 rocznicy Wielkiej-Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Zobowiązanie podjęty jak nigdy dotąd prawie wszystkie (97 proc.) zespoły sklepowe. Wśród zobowiązań przeważały takie, jak przekroczenie planu obrotu, zwiększenie wydajności pracy, podniesienie estetyki wnętrza i wystaw sklepowych, praca bez mank. Przedterminowe wykonanie tych zobowiązań pozwoliło Przedsiębiorstwu MHD — Art. Przem. Spoż. w Chełmie wykonać w 100% zadania Narodowego Planu Gospodarczego na 1952 r. już w dniu 14. XI. 1952 roku to jest na 47 dni przed terminem, MHD Art. Spożywczy w Lublinie na 42 dni i MHD Art. Przem. Spoż. w Świdniku na 36 dni przed terminem.

BOJOWA ZAŁOGA MHD W CHELMIE PRZODUJE

Na specjalne wyróżnienie zasługuje postawa całej załogi Przedsiębiorstwa MHD w Chełmie, której kolektywny wysiłek przyniósł w rezultacie wykonanie operatywnego planu obrotu 2 miesięcy IV kwartału. O wielkości tego wysiłku niechaj świadczy fakt, że plan IV kwartału br. jest o 36,6 proc. wyższy od planu III kwartału br.

W żadnym z przedsiębiorstw MHD na naszym terenie walka o wyko-

nanie planu na listopad nie była tak intensywna. MHD w Chełmie wykazało wiele przedsiębiorczości jeśli idzie o zdobycie masy towarowej. Rozdziałniki wszystkich central zostały wykonane w 230 proc. Kierownicy sklepów, np. sklepu sportowego Nr 6, nie szczędzili sił w własnej inicjatywy, wyjeżdżając w teren w poszukiwaniu towarów z puli pozarozdziałnikowej. MHD w Chełmie wykazało dużą aktywność, jeśli idzie o zaopatrzenie ze źródeł zdecentralizowanych. Zakupiono za 152 tys. zł. artykuły żelazne, których brak odczuwa się na naszym terenie — bezpośrednio z warsztatów chałupniczych z okolic Olawowa w woj. krakowskim. Zakupiono również odzież w spółdzielniach pracy krawiecko-kuśnierskich w Tomaszowie i Łukowie.

Trudno jest tu wyróżnić indywidualnych pracowników czy poszczególne zespoły sklepowe. O realizację planów walczyli wszyscy. Na specjalne podkreślenie zasługuje jednak przykładowa praca 2 pracowników działu zaopatrzenia ob. Tutko i ob. Drozdowskiego. Dzięki ich inicjatywie towary były dostarczane na czas, mimo że niektóre centrale, jak np. CT dysponowały towarami dopiero w 2 ostatnich dniach listopada. Ob. Tutko o godzinie 20 w dniu 20 listopada nabrał towar z CT i dostarczył go do sklepów tak, że mogli go sprzedać w niedzielę — co bardzo poważnie przyczyniło się do wykonania planu obrotu.

Tadeusz Gąsowski

Kierownik Wydziału Ekonomicznego KM PZPR.

Planowanie zakładu musi być oparte na progresywnych normach

Szereg zakładów pracy na terenie Lublina ma ustalone techniczno-ekonomiczne normy wykorzystania maszyn, urządzeń technicznych, agregatów oraz normy zużycia energii elektrycznej, paliwa, surowca i materiałów pomocniczych, co w poważnej mierze pomogło podnieść na wyższy poziom produkcję i zwiększyć masę wytwarzanych towarów. Dotyczy to przeważnie zakładów branży skórzanego i metalowej. Stosowanie norm przyczynia się również do osiągnięcia oszczędności, gdyż ścisły rygor zużycia czasu i materiału jest poważnym czynnikiem organizującym produkcję. I tak np. w Lubelskich Garbniach z zaoszczędzonego surowca zalogo wyprodukowała szereg dodatkowych artykułów i materiałów dla fabryk obuwniczych. W Fabryce Obuwia Im. M. Buczka w okresie od 15.9 do 26.10 1952 roku zaoszczędzono skóry twardej na 1395 par obuwia i skóry miękkiej na 952 pary. Takich przykładów można by przytoczyć więcej.

Techniczno - ekonomiczne normy nie są czymś stałym, ustanowionym raz na zawsze, lecz ulegają zmianom w miarę rozwoju postępu technicznego danego zakładu. Są to tak zwane normy średnioprogresywne, to znaczy zmieniają się w związku z osiągnięciami przodujących robotników lub przodujących odcinków produkcyjnych w zakładach pracy.

W fabrykach, które pracują według przestarzałych norm, jak również w zakładach nie posiadających w ogóle ustalonych norm nie może być mowy o dobrej organizacji pracy a tym bardziej o obniżce kosztów własnych i o podniesieniu rentowności zakładu. Jedynie tylko przy wprowadzeniu norm średnioprogresywnych można w pełni wykorzystać wszystkie rezerwy produkcyjne.

Nie wolno więc godzić się z przestarzałymi statystycznymi normami. Trzeba poddawać je krytyce i ujawniać tak samo, jak zanizone plany produkcyjne, które tylko hamują wzrost wydajności pracy i wzrost produkcji przemysłowej.

W wielu zakładach produkcyjnych normy od szeregu lat nie są zmieniane, pomimo, że są już dawno przez całą załogę wysoko przekraczane. Dzieje się tak w spółdzielni „Ludowa” gdzie miesięczna norma dla krawca wyniosła uszyte 6 marynarek męskich a tych marynarek krawcy od dawna szyją ponad 8. Nie lepiej jest w spółdzielni „Renoma”, „Watowa”, w Państwowej Fabryce Wag, LZM, „Lechia”, LWTP, Tuczarni Drobiu, Zakładach Mięsnych i in.

W Lubelskich Fabrykach Wag jest również szereg maszyn, których silniki elektryczne posiadają większą moc produkcyjną, aniżeli dana maszyna wymaga, jak np. w dziale szlancerni. Prasa o sile około 12 ton potrzebuje silnika elektrycznego o mocy około 3 koni mechanicznych a w LEW przy tej prasie zainstalowano silnik o mocy 5 koni mechanicznych. Tak więc silnik nie jest maksymalnie wykorzystany a równocześnie zużycie energii elektrycznej zwiększa się niepotrzebnie, co podwyższa koszty produkcji.

Takie lub podobne przykłady można by przytoczyć niemal z każdego zakładu pracy.

W zakładach tych niewiele, lub w ogóle nie, nie czyni się dla usprawnienia pracy, zmechanizowania pro-

cesów produkcyjnych i poprawy organizacji pracy. Dyrektorzy i kierownicy wydziałów technicznych nie zadają sobie trudu przeanalizowania przyczyn hamowania postępu i rozwoju technicznego w zakładzie. Uspokajają się i tłumaczą się tym, że nie ma potrzeby starać się o jakieś zmiany i „tracić czas” jeżeli normy są już i tak przez całą załogę przekraczane, a plany realizowane.

Niektórzy kierownicy gospodarzy twierdzą, że nie ważne są normy, ale ważne jest wykorzystanie parku maszynowego, urządzeń i właściwe używanie surowca i paliwa. Można — powiadają — mieć przodujące normy a źle pracować i na odwrót: bez norm osiągnąć poważne wskaźniki.

Takie postawienie sprawy jest z gruntu fałszywe. Negowanie znaczenia norm jest niedocenianiem organizacyjnego ich znaczenia dla pracy przedsiębiorstwa i tego, że średnioprogresywne normy są ważnym czynnikiem podlegającym pozostającym w tyle robotników do poziomu przodujących. Przestarzałe normy stwarzają atmosferę samospokojenia, sprawiają, że zakład drecze w miejscu zamiast iść wciąż naprzód.

W wielu zakładach pracy dyrektorzy i kierownicy techniczni na pytanie, jaka jest norma zużycia energii na jedną maszynę przy wykonywaniu jednego detalu, w większości wypadków powiadają, że norma zużycia jest ustalona dla całego zakładu i dlatego zbędne jest opracowywanie normy dla poszczególnych maszyn i urządzeń.

Takie normowanie nie gwarantuje uniknięcia strat i nie może orientować w możliwościach oszczędzania energii elektrycznej.

Należy skończyć z takim stanem rzeczy. Trzeba, żeby wydziały techniczne, a przede wszystkim dyrektorzy i kierownicy techniczni natychmiast przystąpili do przeanalizowania, ustalenia i wprowadzenia norm średnioprogresywnych tam, gdzie ich jeszcze nie ma.

Mamy również zakłady pracy, starające się ustalić normy, o których z góry wiadomo, że są nierealne. W Lubelskich Zakładach Mechanicznych „Lechia” planuje się zużycie 60 kilowatów energii elektrycznej na miesiąc, a zakład zużywa od 48 do 52 kilowatów miesięcznie, o czym dobrze wie kierownictwo zakładu.

Techniczno - ekonomiczne normy muszą być należycie przemyślane. Należy oprzeć się przede wszystkim na osiągnięciach przodujących działów, odcinków i brygad, a nie na statystycznych cyfrach. Niebezpieczne i szkodliwe jest opracowanie i wprowadzenie przodujących norm w sposób biurokratyczny. Opracować przodujące normy to jeszcze nie wszystko. Trzeba je wprowadzić w życie, ustalić konkretne formy dla przywołania ich wszystkim robotnikom, zespołom i brygadzom. Bez tego nie można liczyć na powodzenie.

W Fabryce Aparatów Elektrycznych, w Lubelskich Zakładach Mechanicznych „Lechia”, w szeregu spółdzielni metalowych, opracowywanie norm odbywało się biurokratycznie, bez włączenia do tego przodujących robotników, majstrów i brygadistów. Ustalone normy nie były popularyzowane wśród załogi, nie przeprowadzono żadnej politycznej pracy wokół tego zagadnienia i dlatego nie osiągnięto pożądanego wyniku.

Przy opracowaniu i wprowadzeniu przodujących norm technicznych napotyka się niewątpliwie na wiele trudności. Wynikają one przede wszystkim z tego, że jest to u nas nowe zagadnienie. Dlatego też dyrektorzy i kierownicy aparatu gospodarczego winni korzystać z literatury i doświadczeń na tym polu Związku Radzieckiego i przodujących zakładów naszego kraju.

Trzeba większego zainteresowania i poczucia odpowiedzialności ze strony wydziałów technicznych, za ten tak ważny i jeden z głównych odcinków pracy technicznej. Należy skończyć nareszcie z pracą „orientacyjną”, z pracą „w przybliżeniu”. Działy planowania produkcji w zakładach pracy muszą sporządzać plany na podstawie ustalonych norm średnioprogresywnych, a nie w oparciu jak to często bywa o cyfry statystyczne. Takie planowanie bowiem jest zawodne, powoduje niejednokrotnie poważne braki materiałowe czy surowcowe, lub też nadmierne zużycie a także przestoje maszyn, prowadzi do zmniejszenia rentowności zakładu i podwyższenia kosztów własnych produkcji.

Jeśli wykorzystamy wszystkie środki przyspieszenia postępu technicznego a przede wszystkim pracę zakładów oprzemysłowania techniczno - ekonomicznych normach, ustalonych na zasadach średnioprogresywnych, wówczas pozostające jeszcze dotychczas w tyle zakłady produkcyjne osiągną wyższy techniczny poziom, zwiększą tym samym swą wydajność, obniżą koszty własne, a — co za tym idzie — stworzą podstawę dla planowej obniżki cen artykułów.

Dzieje budowy kobiecej LPZB

Zarząd Budowlany Nr 1 LPZB obsadził w sierpniu r.b. budowę w Węglinie wyłączenie kobietami. Przystąpiły one z zapalem do pracy.

W okresie organizowania budowy kierownictwo Zarządu, jak i samego Zjednoczenia wykazywało duże zainteresowanie dla tej sprawy. Niemal codziennie przybywali na budowę pracownicy Działu Technicznego LPZB Sekcji Modernizacji ZB Nr 1 lub też dyrekcji i pomagali w organizacji pracy, udzielali rad i wskazówek.

To ciągle zainteresowanie było pozytywne, ale zarazem wskutek braku koordynacji w wydawaniu zarządzeń popełniono pewne błędy i powstały niedociągnięcia, mające decydujący wpływ na przyszłe losy budowy.

Podczas organizowania budowy, kierownictwo ZB Nr 1 obiecywało „złote góry”, byle tylko zachęcić kobiety do pracy.

Kierownik ZB Nr 1 tow. Dragan obiecywał kobietom, że zarobią przynajmniej 700 złotych miesięcznie, a nawet i więcej, nie stawiając sprawy właściwie i szczerze (że uposażenie zależne jest od wykonanej pracy).

Kobiety zaczęły, na skutek tego traktować pracę jako swoistego rodzaju rozrywkę (wożenie się w taczkach, długotrwałe odpoczynki itp.) Uważały, że otrzymają wysokie uposażenia tylko z tej racji, że jest to pierwsza budowa kobieca w Polsce. Zarząd Budowlany nie zatroszczył się o to, by kobietom przydzielić instruktora, który by udzielał im pomocy w pracy i nauce. Kobiety zaczęły też borykać się z trudnościami wynikającymi z braku materiałów budowlanych, jak cegła, wapno itp., o które zawczasu kierownictwo nie postarało się. Spowodowało to duże przestoje i wpłynęło ujemnie na wydajność pracy. Przydzielona betoniarka po kilku dniach została uszkodzona i cały czas stała bezczynnie. Mimo ciągłych monitów u starszego mechanika ZB Nr 1 o wyreperowanie jej lub też zabranie z budowy. Brak opieki nad budową oraz częste trudności materiałowe doprowadziły do tego, że brygada murarek wykonywała tylko 47 proc. normy,

W gminie Gościeradów — brak troski o terminową realizację należności finansowych

Mimo, że okres dzielący nas od końca roku jest już niedługi, wykonanie rocznego planu finansowego w gminie Gościeradów (pow. Kraśnik) jest daleko od 100 proc. Np. ubezpieczenie przeciwpożarowe spłacono dopiero w 74 proc.

Jeszcze słabiej przebiega realizacja podatku gruntowego. Dotychczas tylko jedna gromada (Liśnik Duży) wykonała 90 proc. planu. Stosunkowo nieźle stoją następujące trzy gromady: Wólka Gościeradowska — 82 proc., Marynopol — 81 proc., i Gościeradów Plebański — 80 proc., natomiast chłopci kilku gromad spłacili swe należności dopiero w 60 proc. Najgorzej wykonują swe obowiązki podatnicy z gromad Gościeradów - Folwark, Wólka Szczeka i Aleksandrów (55 proc.) oraz chłopcy z gromady Szczecin, którzy z ogólnego wymiaru wpłacili dopiero 42 proc. należności. W dniu 26 XI br. przeciętna wysokość dokonanych w gminie wpłat na podatek gruntowy wynosiła zaledwie 67 proc. całości wymiaru.

Z naświetlenia sprawy przez pracowników Prezydium GRN wynika, że na niedotrzymanie terminów spłat ma wpływ to, że wielu małorolnych chłopów plantujących rośliny przemysłowe, jak tytoń i buraki cukrowe zbyt późno otrzymuje za nie pieniądze (gdyż sama odstawa z powodu złego stanu dróg i długotrwałych słoń nie może odbyć się w terminie). Powód ten jednakże nie jest ani niemożliwy do usunięcia, ani jedyny.

Zasadniczą przyczyną niewykonania planów finansowych przez gminę jest zbyt późne rozpoczęcie akcji uświadamiającej w gromadach. Obecnie aktyw gminny, a szczegól-

nie pracownicy Prezydium GRN z przewodniczącym, zastępcą i kierownikiem Działu Finansowo-Budżetowego niezmordowanie pracują w terenie. Ale akcję tę zapoczątkowano dopiero w październiku, gdy uważano małe wpływy kasowe i trzeba było postawić 68 wniosków egzekucyjnych. A przecież fakt nieściągnięcia do tej pory zaległości z roku 1951 w sumie około 300 tys. zł, powinien wcześniej pobudzić Prezydium GRN do rozpoczęcia planowej i wytrwałej pracy politycznej w terenie. Niestety, gmina Gościeradów uczyniła to stanowczo za późno.

Nawet obecnie, gdy pracującym w terenie aktywistom nie można stawiać zarzutów nierobstwa, trzeba wziąć pod uwagę i fakt, który nadal hamuje tę akcję. Mianowicie oprócz pracowników GRN i GS inni aktywiści, a zwłaszcza członkowie kół ZSCH nie biorą udziału w pracy w terenie. Szczególnie na nagane zasługuje zachowanie się 9 członków Komisji Finansowo-Budżetowej Prezydium GRN, którzy wcale nie interesują się przebiegiem realizacji podatków w gminie. Cała Komisja poprzestaje na tym, że znów rozsyła się nowe upomnienia do opieszale chłopów i że w tych upomnieniach wyznacza się siedmiodniowy termin uregulowania należności.

Doświadczenie nakazuje, aby w każdej akcji zmobilizowano wszystkie siły i wyczerpano wszystkie możliwości, bo tylko masowa i stała praca polityczna przynosi pożądaną wyniki. Dlatego tak koło ZSCH, jak i członkowie komisji nie powinni zwlekać, lecz osobiście udzielać pomocy sołtysom i aktywistom w walce o terminową realizację należności wobec państwa.

S. F.

Zarząd Budowlany Nr 1 LPZB obsadził w sierpniu r.b. budowę w Węglinie wyłączenie kobietami. Przystąpiły one z zapalem do pracy.

a brygady transportu wewnętrznego — 87 proc.

Tak mała wydajność odbiła się oczywiście ujemnie na uposażeniu kobiet, które w tych warunkach nie mogły zarobić nawet po 700 zł, co wywołało niezadowolenie i zniechęcenie do pracy.

Winę za małą wydajność pracy ponosi oprócz kierownictwa ZB Nr 1 również rada zakładowa, która nie zorganizowała żadnej narady wytwórczej, na której można by szczególnie omówić warunki zatrudnienia kobiet oraz zmobilizować je do zwiększenia wydajności pracy. Należało wyjaśnić im, że uposażenie zależne jest od faktycznie wykonanej pracy, co jest zresztą wyraźnie określone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nie otoczono również należyty opieką kierowniczki budowy ob. Barbary Kepistej, która została postawiona na tak odpowiedzialny posterunek pracy zaraz po ukończeniu Technikum Budowlanego, nie posiadając niezbędnej praktyki.

Pewnej poprawie uległa praca w październiku, gdy na budowę przydzielono dwóch instruktorów-mura-

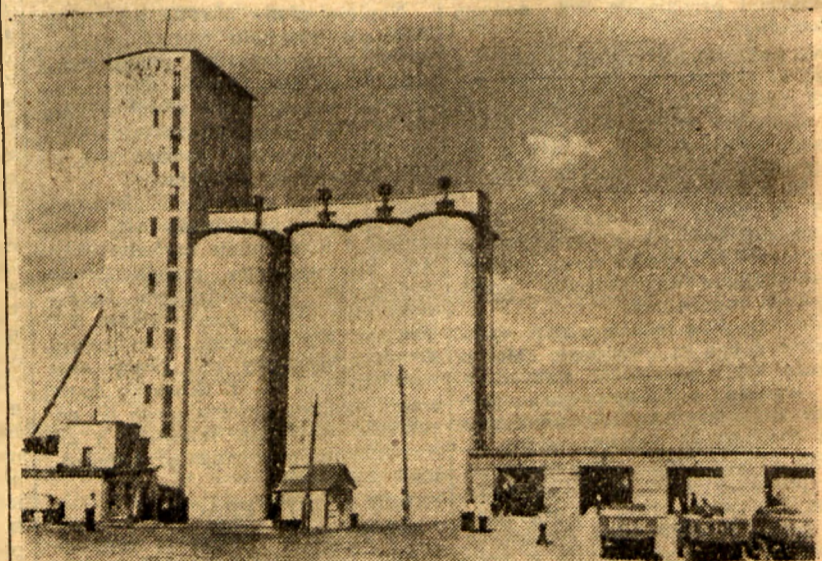
rzy, którzy pracując wspólnie z kobietami, uczyli ich nowych metod. Kobiety przystąpiły z większym zapalem do pracy, co znalazło odbicie w wykonywaniu norm przeciętnie w 115 proc. Podjęły one również zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR oraz wyborów i wykonały je przed terminem.

Fakty te dowiodły, że budowa kobieca może istnieć, tylko musi być otoczona szczególną opieką tak ze strony administracji, jak i czynników społecznych. Skoro praca „ruszyła” i przynosiła dobre wyniki, dziwne wydaje się stanowisko kierownictwa ZB Nr 1, które na początek listopada rozwiązało budowę i przeniosło pracujące kobiety na inne budowy.

Jeśli zostały przełamane trudności związane z organizacją budowy i praca stanęła na właściwym poziomie, należało kontynuować rozpoczęte już dzieło, a nie cofać się. Sprawą tą powinna zainteresować się Dyrekcja LPZB i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

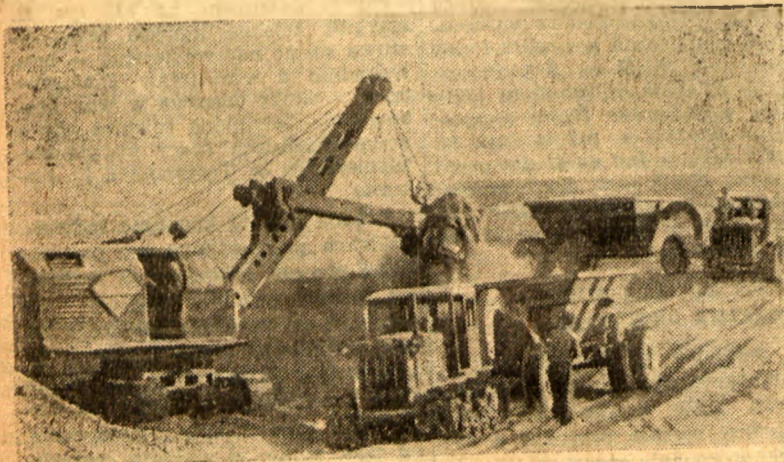
Marian Panasuk
korespondent zakładowy

ZSRR — KRAJ PRZODUJĄCEGO ROLNICTWA



W 1952 roku globalny zbiór zbóż w ZSRR wyniósł 8 miliardów pudów, przy czym zbiór pszenicy zwiększył się w porównaniu z rokiem 1940 o 48 proc. Na zdjęciu: elewator zbożowy w obwodzie Rostowskim. (Fot. — CAF)

NA BUDOWLACH KOMUNIZMU



Budowa Głównego Kanału Turkmieńskiego postępuje szybko naprzód. Na terenie budowy kanału, którego długość wynosi 1100 km. (od rzeki Amu-Darj przez pustynię Kara-Kum do Krasnowodzka nad morzem Kaspijskim), trwają intensywne prace. Na zdjęciu: na trasie kanału pracują maszyny radzieckie: koparki, zginiatarki, buldożery. (Fot. — CAF)

Raid ■ Raid ■ Raid ■ Raid ■ Raid

We wczorajszej wędrowce. Oto co piszą korespondenci zanotowali pozytywne momenty w pracy sklepów, ale jednocześnie zauważyli dużo błędów. Oto co piszą korespondenci:

W SKLEPIE MHD Nr 88 przy ul. Stalingradzkiej 57 praca pozostawia wiele do życzenia. Jedy- na ekspedientka ob. Lewicka nie może pracy podolać. Złożyła ona do dyrekcji podanie o przyznanie jej urlopu macierzyńskiego, lecz prośba ta dotąd pozostała bez odpowiedzi.

Do sklepu nadsyłane są towary, których jest i tak już pod dostatkiem. Brak jest natomiast towarów poszukiwanych przez klientów w okresie przedświątecznym. Ostatnio na przykład istnieje duże zapotrzebowanie na cukierki choinkowe i różnego rodzaju czekoladki. Niestety w sklepie artykułów tych nie ma. Wynika to ze złej pracy Wydziału Handlu MHD. Ob. Kozioł, dokonując rozdziału towarów nie zwraca wcale uwagi na interwencje personelu sklepowego a towar rozdziela mechanicznie.

Czesław Klimowicz
korespondent zakładowy

MIESZKANCY ulicy Stalin- gradzkiej uskarżają się na niedostateczną dostawę pieczywa. Wprawdzie sklepy wysyłają zamówienia, które całkowicie powinny zaspokoić potrzeby mieszkańców, ale piekarnie nie realizują ich i tak np. sklep MHD Nr 10 przy ul. Stalin- gradzkiej 71 na zamówione 200 kg pieczywa otrzymuje tylko 50 kg z całkowitym pominięciem parówek i bułeczek.

Podobnie dzieje się w sklepie LSS Nr 68.

Sytuacja ta wynika z chaotycznego rozdzielania towarów na poszczególne sklepy i dzielnice. Zdarza się, iż w jednym sklepie odczuwa się brak danego towaru, natomiast w drugim istnieje jego nadmiar. Trudno powiedzieć, ażeby w magazynach LSS nie było takich artykułów jak kawa, sól, oliwa i przyprawy do ciast, a w sklepie LSS Nr 68 odczuwa się właśnie brak tych towarów. Trzeba to jak najszybciej naprawić, gdyż na przykład oliwa i przyprawy do ciast są niezbędnymi potrzebami gospodyniom domowym w okresie przedświątecznym. Dalszym błędem LSS, jak wynika z lustracji sklepu jest zbyt późne nadsyłanie planów do poszczególnych sklepów. Na ogół sklepy LSS otrzymują je w połowie miesiąca, co jest niedopuszczalne.

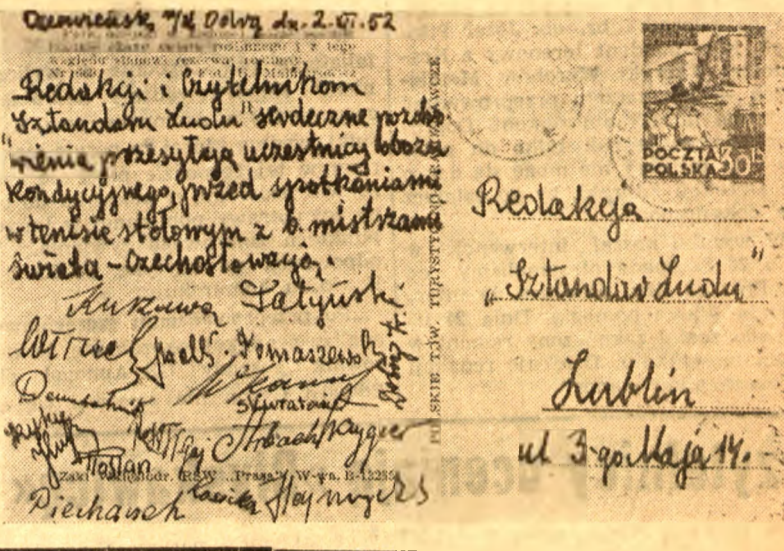
Aureliusz Głowacz
Czesław Klimowicz
korespondenci zakładowi

W SKLEPIE odzieżowym MHD przy ul. Daszyńskiego odczuwa się dotkliwy brak zimowych płaszczy i palt. Znajduje się tam dużo odzieży letniej, na którą nie ma obecnie nabywców. Samo magazynowanie odzieży pozostawia wiele do życzenia.

Wacław Głos

Komunikaty WKKF

Sekcje sportowe WKKF zawiadamiają sędziów klasy powiatowej, wojewódzkiej i państwowej o konieczności przedłużenia legitymacji na rok 1953. Przedłużeniu podlegają legitymacje wystawione przez wszystkie czynne sekcje WKKF. Legitymacje przedłużane są codziennie od godziny 8 do 15 w WKKF ul. Nadstawnia 22. Zamiejscowi mogą legitymacje nadysłać listownie na adres wyżej podany w terminie do dnia 31 XII 1952 r.



SPORT - SPORT - SPORT

Łódź - Helsinki 14:4 w boksie

Rozegrane we wtorek 9 bm. w Łodzi spotkanie bokserskie między drużyną reprezentacją Polski a reprezentacją Finlandii zakończyło się zwycięstwem Polaków 14:4. Drużyna polska wystąpiła jako reprezentacja Łodzi, a goście jako reprezentacja Helsinek.

W wadze lekkiej spotkanie nie odbyło się z powodu kontuzji odniesionej przez Pakkanena w meczu warszawskim.

Wyniki spotkań: Kukier wypunktował Luukonena, Ropierski wygrał z Jarvonpaa, Niedźwiedzki przegrał z Niinivori, Poleks wygrał w II starciu przez t.k.o. z Bostroem, Karpiński zwyciężył w II rundzie przez t.k.o. Pekkaie, Czaplński przegrał na punkty z Mannkonene n, Piórkowski wypunktował Grenroosa, Łysiak pokonał Paretolo, Biel II zwyciężył Maninena.

Zespół polski złożony z młodych zawodników odniósł w tym spotkaniu piękny sukces, zwyciężając zasłużenie i zdecydowanie.

Najlepszym bokserem na ringu był Ropierski. Zawodnik ten zademonstrował boks wysokiej klasy, wygrywając zdecydowanie z pogromcą Stefaniuka - Jarvenpaa. Była to najlepsza walka wieczoru.

Drugi poryjający pojedynek stoczył w wadze ciężkiej Biel II z Maninemenem. Walka była szybka i stała na dobrym poziomie. Biel II walczył agresywnie, bił celnie i skutecznie. Na dobre noty zasłużył również: Kukier, Piórkowski, Karpiński i Łysiak.

Zawłódt natomiast Niedźwiedzki Polak walczył chaotycznie, dał się więcej trafić w wymianie ciosów.

Ogólnie należy stwierdzić, że mecz łódzki był ciekawszy od warszawskiego i wykazał, że posiadamy uzdolnione rezerwy. W spotkaniu z Finami młodzież naszej reprezentacji okazała się w większości bokse-

rami dojrzałymi, reprezentującymi boks na wysokim poziomie.

W zespole Helsinek podobał się zwycięzca Niedźwiedzkiemu Niinivori oraz do- bry technicznie rezerwowi Mannkonen. Ładnie walczył również Maninen, wobec jednak dobrej formy Biela II nie mógł powtórzyć swojego warszawskiego sukcesu.

Z meczu Polska-Finlandia w Warszawie



Wojciechowski (Polska) przegrał z Gronroosem (Finlandia).



Stefaniuk uległ w koguelej dobremu Jarvenpaa.

Trzecia lista nagrodzonych w konkursie filmowym 2

Dzisiaj zamieszczamy trzecią z kolei i ostatnią listę nagrodzonych w Konkursie sportowym „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego”?

1. Albin SKRABO — łyżwy.
2. Ryszard JAKUSZKO — księżka „Mała Dorrit”.
3. Marian RUSKOWSKI — księżka „Nawigator Katia Rumincowa”.
4. Henryk IZRAELEWICZ — księżka „Sport w ZSRR”.
5. Władysław PLECHA — księżka „Boks”.
6. Antoni KAMIŃSKI — księżka „Hokej na trawie”.
7. Henryk WIKIERT — dysk 2-kilogramowy metalowy.
8. Edmund ŻEGALIŃSKI — tenisówki białe.
9. Jacek LASKOWSKI — księżka

- „Tenis dla wszystkich”.
10. Marian RUSNIAK — komplet gimnastyczny: spodenki i koszulka
11. Marian MEKSANDRA — księżka „Sportowa szermierka na bagnety”.
12. Wiesław GRZYBOWSKI — komplet gimnastyczny: spodenki i koszulka.
13. Ryszard SZTANKE — komplet gimn.: spodenki i koszulka
14. Teodor MUDA — księżka „Skold do wody”.
15. Mieczysław KRASUCKI — księżka „Plan 6-letni”.
16. Janusz GORSKI — księżka „Gwiazdy w jeziorze”.
17. Zdzisław DŁUZAK — księżka „Nauka gry w szachy”.
18. Józef JACHOREK — księżka „Zdradzony naród”.
11. Ryszard MUSZALSKI — księżka „Zdobywamy SPO”.
20. Tadeusz MELAK — dysk 1-kilogramowy metalowy.
21. Ireneusz KOZYRO — dysk 2-kilogramowy drewniany.
22. Waldemar KSIĄZEK — księżka „Gwiazdy w jeziorze”.

Państwowa Szkoła Muzyczna na Fundusz Stypendialny im. Chopina

Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Lublinie organizują w niedzielę 14 bm o godzinie 16 m 30 koncert, z którego dochód przeznaczono na Fundusz Stypendialny im. Chopina. W programie utwory Chopina i innych kompozytorów polskich w wykonaniu najlepszych uczniów. Bilety w cenie 2, 3 i 4 zł można nabyć w kancelarii szkoły przy ul. Daszyńskiego 7. Koncert ten powinien zgromadzić nie tylko miłośników muzyki, ale wszystkich, którzy pragną przysiąc z pomocą uczącej się młodzieży.

Dlaczego...



w Lublinie nie ma dotychczas Młodzieżowego Domu Kultury. Odnośnym władzom przypominamy, że należałoby się tą sprawą zająć, biorąc przykład z innych miast Polski. Na zjeździe modelarni lotnicza Warszawskiego Młodzieżowego Domu Kultury.

Wskazaliśmy idziemy teatru

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Słuby panieńskie” — godz. 19.00.
Teatr Muzyczny: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale” — godz. 19.00.

Rina

Apollo: „W pogoni za sławą” — godz. 18.20.
Robotnik: „Noc wigilijna” — produkcja radzieckiej — godz. 18.20.
Rialto: „O 6-tej wieczorem po wojnie” — godz. 18.20.
Kino WSK: „Burza nad Azją” — godz. 16.18.20.

Wystawy

Klub TPPR (Okopowa) — wystawa: „Pałac Nauki i Kultury”, „Wystawa z dzieł sztuki”.

Muzeum Lubelskie: „Matejko i Riepin”

DZURY APTEK:

Krak Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29 61.
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09.
Straż Pożarna 11 11 i 08.

Uwaga aktywiści miejscy

W dniu 12 bm. tj. w piątek w lokalu redakcji o godz. 18.00 odbędzie się miejska konferencja aktywu pozaredakcyjnego. Z uwagi na ważność obrad prosimy o punktualne i liczne przybycie.

CENTRALA HANDLOWA FARMACEUTYCZNA

„CENTROFARM“

podaje do wiadomości że znajdują się w sprzedaży w Hurtowniach Terenowych „Centrofarmu”

Apteczki pierwszej pomocy

- Apteczka przemysłowa typ A1 D-PN,Z-86101 przeznaczona dla zakładów zatrudniających do 50 pracowników
 - Apteczka przemysłowa typ B1 D-PN,Z-86101 przeznaczona dla zakładów zatrudniających do 200 pracowników
 - Apteczka samochodowa PN,Z-86104 dla samochodów osobowych i ciężarowych
 - Apteczka biurowa D-PN,Z-86106 dla instytucji liczących do 200 pracowników
 - Torba sanitarna PN,Z-86110 dla obsłużenia 15 osób
- Niezależnie od w/w typów apteczek, które znajdują się stale na składzie, przyjmujemy zamówienia na następujące typy apteczek znormalizowanych:
- apteczka wczasowa PN,Z-86003
 - apteczka kolonijna PN,Z-86109
 - apteczka dla dziecińców PN,Z-86108
 - apteczka drogowa PN,Z-86004

Apteczki mogą być zakupowane w najbliższej aptece społecznej po uprzednim zamówieniu lub bezpośrednio w naszych Hurtowniach Terenowych. Przypominamy o obowiązku posiadania przez instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa odpowiedniego typu apteczki. 617/k

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBIŁY**
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej święże — Górne nazwisko Plekarz Halina 3616g
 - Zgubiono kartę meldunkową tymczasowy dowód tożsamości wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łucka, po kwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Matyjażczyk Zbigniew 3611g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin Stefaniuka Katarzyna. 3610g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Tarło, pow. Lubartów, przepustkę na teren FSC na nazwisko Gzud Jan 3618g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Nowak Stefan. 3612g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin, na nazwisko Ludwińska Apollonia. 3613g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Grabczak Edward. 3614g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kicia Zygmunt 3615g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kicia Zygmunt 3615g
 - Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kicia Zygmunt 3615g
- Zgubiono** legitymację służbową PMRN Lublin, legitymację Zw Zaw na nazwisko Orłowska Eugenia 3617g
- Zgubiono** kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kucowski Edward 3619g
- NAUKA**
- Lekcja angielskiego. Fran- cuskiego, niemieckiego, łaciny udzielam. Narutowicza 19.5 3588g
 - Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy zaliczności Łódź — skrytka 143 630k
- KUPNO - SPRZEDAŻ**
- Sprzedam piec marki „Herfelda”. Lublin, Stalingradzka 17,5 3602g
- Gzytajcie prasę P Z P R**

OSTRZENIE
tyżew, noży, nożyczek, brzytw, maszynek do strzyżenia, maszynek do mięsa oraz sprzętu chirurgicznego wykonuje
SPÓŁDZIELNIA „UNIWERSALNA”
H. Sawickiej 20 646/K

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKA I OGRODNIKA do gospodarstwa w Rudniku przyjmą natychmiast **LUBELSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE**. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr — ul. Kościuszki Nr 6 640/K

Wytaczarzy, tokarzy, frezerów, ślusarzy, spawaczy i robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniowa Nr 2. Warunki pracy wg Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym (siatka płac stoczniowa). Zgłoszenia kierować do Działu Kadr w/w zakładów. 612/K

Czy jesteś już członkiem TPPR?

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

Odpowiadamy korespondentom i czytelnikom

„Już rok mija — pisał na początku października br. ob. Józef Piliśzek, korespondent terenowy z Krasnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych — jak zaczęto przeprowadzać w moim mieszkaniu remont. Doprowadzono go jednak tylko do połowy i do tej pory nie mogę się doprosić Dyrekcji Fabryki, by go ostatecznie dokończono“.

W wyniku naszej interwencji w dniu 26 listopada otrzymaliśmy od ob. Piliśzka list: „Donoszę, że interwencja Wasza pomogła. Dnia 21 listopada został zakończony remont w moim mieszkaniu. Dziękuję redakcji za okazaną mi pomoc“.

W gazecie naszej z dnia 22.X. w felietonie pt.: „Zgodnie z wyliczeniem“ skrytykowaliśmy kalkulację gospody GS w Anopolu (pow. Krasnik), według której za porcję makaronu w tej gospodzie płaci się cenę prawie podwójną w stosunku do ceny tej potrawy pobieranej w innych punktach zbiorowego żywienia. W odpowiedzi na krytykę PZGS w Krasniku komunikuje:

„Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy produkcji okazało się, że kierownik gospody GS Anopol ob. Edward Cyran nie stosował się do

cennika cen maksymalnych dla przedsiębiorstw gastronomicznych.

Sprawę pobierania nadmiernych cen skierowano do prokuratora“.

Za pośrednictwem notatki z dnia 14 listopada br. pt.: „Ukarać wyżywkacza“ nadesłaliśmy nam przez korespondentów terenowych Wł. Kolaszyńskiego i Fr. Bielaka apelowaliśmy do władz, by zajęły się sprawą uregulowania należności przez kuliaka Szczepana Wróbla zamieszkałego we wsi Zamch, (pow. Biłgoraj), nieletniemu Józefowi Winiarczykowi za pasienie krów w czasie miesięcy letnich br.

Jak nas informuje Referat Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium PRN w Zamościu — Inspektor Pracy zmusił wyżywkacza do wypłacenia należnych należności.

Ob. Antoni Nikoliszyn, korespondent terenowy, zamieszkały w Piszczacu (pow. Biała Podlaska) pisał do nas o zaniedbanej sprawie budowy nowej świetlicy w Piszczacu. Sprawę przekazaliśmy Prezydium PRN w Białej Podlaskiej, która informuje nas w odpowiedzi z dnia 4.XI. br., że „w najbliższym czasie kredyt zostanie przydzielony i przystąpi się do budowy w/w świetlicy“.

Czytelnicy oceniają »Błyskawicę«

Na wystawę Konkursową Gazetek Sciennych („Błyskawicę“), zorganizowaną w Związku z Miesiącem Pogody Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przez redakcję „Sztandaru Ludu“ Wojew. Komitet Frontu Narodowego, Wojew. Zarząd TPP-R, ORZZ i ZSch — nadesłano z terenu województwa lubelskiego oraz z zakładów pracy m. Lublina kilkadziesiąt gazetek.

Wystawę otwarto w niedzielę tj. 30. XI. br. w gmachu Zarządu Okręgowego TPP-R przy ulicy Okopowej Nr 1. Już w godzinach rannych zaczęły napływać rzesze naszych czytelników, aby nie tylko obejrzeć znajdujące się tu gazetki, lecz wydać indywidualnie swój sąd o nich przez wpisanie do książki uwag i życzeń.

A oto jak przedstawia się ocena niektórych czytelników:

Ob. Waldowski Henryk w ten sposób wyraża się o „Błyskawicach“ LPZB wykonanych przez klub korespondentów tegoż przedsiębiorstwa: „W „Błyskawicach“ LPZB jest dużo krytyki. Pokazane są tu również osiągnięcia zakładu — dzięki stosowaniu metod radzieckich. Wg mnie te „Błyskawice“ pomagają w pracy zakładu i dlatego zastępują w pełni na uznanie“.

Ob. ob. Leśniak i Miącz piszą między innymi:

„Bardzo dobrze, że umieszczono w „Błyskawicach“ LPZB charakterystyczne typy nierobów. Te barwne i żywe obrazki, zawierające wiele humoru przyczynią się niewątpliwie do zwolnienia tego rodzaju postępowanie niektórych robotników“.

„Cenne są gazetki FSC oraz DOKP Lublin z Wydziału Elektrotechnicznego — pisze ob. Królikowski — ponieważ gazetki te odzwierciedlały

życie zakładu i poruszają problemy związane z produkcją, popularyzują nowe metody pracy, oparte na przodującej nauce i technice radzieckiej“.

„Gazetka Spółdzielni Elektr. — pisze swoją ocenę ob. Paluch — podoba mi się pomimo skromnej jej szaty graficznej dlatego, że znajduje się w niej dużo materiału, mówiącego o pomocy radzieckiej, o przyjaźni obu narodów o Nowej Hucie“.

Wielu czytelników chwali „Błyskawicę“ LFMR za to, że nie zajmują się wielkimi zagadnieniami, a są powiązane ściśle z życiem tego zakładu.

Za dobre uważają czytelnicy gazetki pow. Klubu Korespondentów w Puławach, Gminnych Klubów w Krynicach i Adamowie. Ta grupa czytelników podkreśla, że choć szata zewnętrzna gazetek jest skromna (napisane na maszynie i naklejone na arkuszu papieru) odgrywają dużą rolę w życiu swego terenu, bo krytykują względnie chwalą sprawy dotyczące bezpośrednio codziennego życia ludzi tam mieszkających.

Krytyczne uwagi czytelników pod adresem innych gazetek sprowadzają się do jednego: zarzucają im ogólnikowość, brak powiązania z życiem zakładów pracy, z gminą czy gromadą.

I na koniec jeszcze jedna uwaga naszego czytelnika ob. Domagaly, z którą się w zupełności solidaryzujemy. „Zbyt skąpa ilość eksponatów świadczy o tym, że jeszcze nie wszystkie organizacje partyjne, nie wszystkie ogniska masowych organizacji doceniają tę olbrzymią rolę jaką mogą odegrać „Błyskawice“ w każdym zakładzie pracy, w każdej gromadzie“.

H. Rygier.

Nasi dłużnicy

PKS w Lublinie na list z dnia 17 października 1952 roku, L. dz. 9252 w sprawie konduktora wozu Nr 20013 kursującego na trasie Lublin—Zamość. Konduktor w ordynaryjnym sposobie odmówił sprzedaży biletu delegowanemu w sprawach służbowych.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Hańsku na list z dnia 17 października 1952 r. L. dz. 9253 w sprawie handlowania butami przez woźnicę GS Hańsk.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Leszkowicach na list z dnia 17 października 1952 roku L. dz. 9219 w sprawie sołtysa z kol. Cegielnia.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Moniatyczach na list z dnia 17 października 1952 r. L. dz. 9295 w sprawie przydziału węgla dla listonoszy w Urzędzie Pocztowym Mojsławice.

Komisariat MO w Chodlu na list z dnia 22 paźdz. 1952 r. L. dz. 9388 w sprawie nielegalnego handlu wódką.

Okręgowy Zarząd Kin w Lublinie na list z dnia 22 października 1952 r. L. dz. 9396 w sprawie wiejskiego kina objazdowego Nr 1.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Siedliszczach na list z dnia 24 paźdz. 1952 r. L. dz. 9461 w sprawie wyzysku kułackiego.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Lubartowie na list z dnia 28 paźdz. 1952 r. L. dz. 9477 w sprawie kumoterskich stosunków panujących w sklepie GS w Jawidzu.

się bliżej. Prosimy o podanie dokładnego adresu, który ułatwi nam nawiązanie z Wami ściślejszego kontaktu.

OB. PAWŁOWSKA — LUBLIN. — Prosimy o skontaktowanie się z redakcją. Chcemy interweniować w poruszonej przez Was sprawie. Potrzebne nam są jednak bliższe szczegóły.

Radca prawny »Sztandaru Ludu« odpowiada

W ostatnim okresie wpłynęło do redakcji „Sztandaru Ludu“ kilka listów, w których czytelnicy donoszą o zwolnieniu ich z pracy, w czasie, gdy jako chorzy pozostawali na zwolnieniach lekarskich. Czytelnicy zapytują, czy takie postępowanie jest słuszne i zgodne z obowiązującym ustawodawstwem w Polsce Ludowej.

Takie postępowanie jest niesłuszne, sprzeczne z istniejącym ustawodawstwem. Nie wolno zrywać umowy o pracę w czasie trwania choroby pracownika, stwierdzonej zaświadczeniem lekarskim (art. 29, poz. 323 i art. 16, poz. 324, Rozp. Prez. Rzecz. z 16.III. 1928 r. D. U. R. P. 35). Pracownik zwolniony w czasie choroby ma prawo żądać w całości wynagrodzenia za czas trwania choroby, która dla pracowników umysłowych nie trwała dłużej jak 3 miesiące (art. 32 lit. „b“ — Rozp. Prez. Rzecz. z dnia 16.III. 1928 r. D. U. R. P. Nr 35, poz. 323), zaś dla robotników fizycznych nie dłużej jak 4 tygodnie (art. 11 lit. „a“ poz. 324 tegoż Rozp.).

Podejrzmy jednak do zagadnienia cytując konkretny przykład:

Ob. Anastazy Bojarczyk, zam. w Mojsławicach, pow. Hrubieszów został zatrudniony w dniu 1 września 1952 r. w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ Moniatycze (do 30 listopada trwał okres próbny). 6 listopada 1952 r. zachorował i otrzymał zwolnienie lekarskie do 30 listopada 1952 r. dostał pisemne zwolnienie z pracy. Ob. Bojarczyk zapytuje, czy jest to słuszne i zgodne z obowiązującym ustawodawstwem pracy.

Tak, zupełnie słuszne i zgodne z obowiązującym ustawodawstwem pracy Polskiej Ludowej. Z dniem 30.XI. 1952 r. skończył się okres próbny dla ob. Bojarczyka, czyli wyczerpał się całkowicie czas, na który była zawarta umowa. Pracodawca miał prawo wręczyć w dniu 30.XI. 1952 r. zwolnienie na piśmie. Dwutygodniowy okres wypowiedzenia był tu zupełnie zbędny.

— No jakże... — dziwi się Szczęśny i tyle jest w nim zebrań w sobie, namiętnej siły, tyle bajecznej pewności, że wszyscy się też wokół dziwią: — Jakże mógłby nie pójść? Musiał.

— Ale gdyby? — upiera się Madzia.

— Wtedy nie wiem, może bym go wyniósł ostrożnie, nie był przecież tak bardzo ciężki, w każdym razie już bym go usunął.

Nie wie jeszcze jak, ale że w każdym wypadku usunąłby, o tym nie wątpli, ma półusmiech nie skazony wątpliwością, a oczy czyste, nie zmącone łkaniem. Jest z tych, co wyrastają z mas, są ich wolą, niekiedy legendą...

— Szczęśny, ja cię widzę w Hiszpani... —

Już się zaczynało u nich mówić o Franco, o wojnie domowej w Austrii, że trzeba by pomóc ludowemu rządowi, ale pierwszy raz wtedy Szczęśny spojrzął na Hiszpanię od strony tej możliwości.

— A co, myślisz, nie pojechałbym? Gdyby tu nie było roboty — jeszcze jak! W tej chwili!

Ze szkoły, z komitetu, zawołano przez okno, że zaraz będzie konferencja u starosty, czy towarzysz Bida nie poszedłby z nimi? — i Szczęśny poszedł.

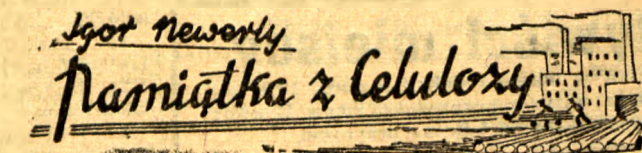
W sali konferencyjnej starosta zastali za zielonym stołem dziewięć osób, wśród których Szczęśny rozpoznał starostę Murmyło, wicestarostę doktora Pustelnika, referenta Zygmunta, komisarza policji z podkomisarzem i sierżantem i dety.

Dziewięć pustych krzeseł stało naprzeciwko. Przygotowane dla nich, mimo to, gdy stanęli w drzwiach, Murmyło podniósł z nad papierzyk swój przekrwiony kark i zamruknął ze zdziwienia.

— Co to, delegacja bezrobotnych? No, nie wiem, doprawdy nie wiem, o czym moglibyśmy mówić... Nic na to nie poradzimy.

Łaskę im zrobił, trzeba go było z punktu osadzić, toteż Szczęśny trącił Gabryszewskiego: — Do galopu łaskawce! — i Gabryszewski ruszył naprzód.

— Przychodzimy po to, żeby tu sprawę konkretnie załatwić — mówią do podszedł do stołu i siadł, za nim Szczęśny, Lejman, Raniszewski i inni. — Przychodzimy do pana, panie starosto, jako do gospodarza miasta i powiatu, a gospodarz nie może powiedzieć: „Nie poradzę!“ Musi poradzić, albo zrzec się władzy. Nasze żądania są takie: po



pierwsze — zatrudnienie wszystkich bezrobotnych... — Nie, kawalerów nie zatrudnimy — przerwał Murmyło. Zaczęła się utarczka słowna między nim a Gabryszewskim, od czasu do czasu Pustelnik wtrącał swoje trzy grosze — albo Zygmunta i po godzinie cała konferencja rozlała się jak sprężone płótno na głupie kawałki.

Nikt nie zaprzętał sobie głowy pulchną stenotypistką przy r. al. my stoliczku.

Ale Szczęśny zauważył jak zbliżała się jego widok i żał mu się zrobiło słoty — że też ma pecha. Najpierw u komiego praktykowała bezpłatnie, a gdy się dostała na etat — Łąpieć ją podszedł, wyjadł zupę szefowi — i Kachnę wylano. Teraz znów tyle czasu siedziała w starostwie na bezpłatnej praktyce, już się przepchała na etat — i oto zjawia się brat. Niech się dowiedzą, że ma brata komunistę — wyleją z loczkami, z dotychczasami, na kolorowe paznokietki.

Wieczorem na ścisłym posiedzeniu komitetu strajkowego omówiono wyniki tej konferencji. Wszyscy na ogół podzielali zdanie Szczęśnego, że władze grają na zwłokę. Nie mając jeszcze dyrektyw z Warszawy ani siły do rozgromienia „taborytów“ z ulicy Królewieckiej, zwodzą do czasu, ale dziś już na Grzywnie w Czternastym pułku piechoty werbowali zupaków do akcji przeciwko nim. Może szykują szturm, a może wygotowanie, tak czy owak o dogadaniu się nie ma mowy Droga jest każda chwila.

— Towarzyszka Borzęcka powinna zaraz wyjechać do okręgu. Potrzebujemy szerokiej kampanii wspierającej i potrzebujemy forsy na żywienie ludzi, ale to już, póki nie ma blokady.

Głos nie zdradził Szczęśnego. Tylko Madzia wyczuła, ile to go kosztowało. Tylko ci spośród towarzyszy, co ich znała, zrozumieli całą kpnię osobistą wniosku Bidy: odnaleźć się z żoną po roku więzienia i zaraz ją w drogę wyprawić!

Janek Bajurski miał ją odprowadzić do Chodczycy. Wyjechał z obozu na Stodolną przez słońkę z pracowni rymarskiej. Cały czas rozmawiała żywo, może trochę za żywo, układając za Szczęśnym pół serio, pół żartem, że po strajku pojedą oboje do Hiszpanii. Dopiero w słońce spoważniała.

— Nie żałuj — powiedziała całując go — nawet w tym najgorszym... —

Czego Szczęśny miał nie żałować, o tym się nigdy nie dowiedział, bo Janek szarpnął ją za łokieć podciągając za sobą w ulicę, na którą z drugiego roku, pod świetlny przysznic latarni, wtaczał się zawiany Kot.

Szczęśny popatrzył na schlanego gada, czy przypadkiem nie ściga Magdy, i pośpieszył do Komitetu. Tekst odezwę, napisanej przez Madzię, należało natychmiast przesłać dzierżawcy jeziora Łuba Juliana tam już nie było, ale powielacz pracował. Przed ósmą, nim towarzysz Gwizdak, zatrudniony w kasynie podoficerskim, wyjdzie z domu do pracy, odezwę tę powinno mu się bezwzględnie doręczyć. Na akcję starosta partia odpowie kontrakcją. Bo jeśli się zupaków podnosi na pogrom Królewieckiej — niech wiedzą, o co walczy ulica Królewiecka, do czego się ich podbechtuje i za jakich Siawojów każą im brudy wynosić.

Późną nocą, gdy wszystko, co było do zrobienia, zostało zrobione, poszedł do siebie, na dach budy, którą obrał sobie za kwatery. Miał siennik pod spodem, konary drzewa nad głową i widok z góry na barykadę i Zabłą.

Chciał spokojnie przemyśleć dzień jutrzejszy, ale Madzia nie dawała. Widział ją wciąż i za każdym razem inną: z „Madery“, „z sadu w Dojmach, z ich mieszkania na Toruńskiej, ale najczęściej — z minionego dnia, jak kucnąwszy, ręce wyciągnęła do małego Szczęśniaka. „Chodź, ja umiem ładnie śpiewać, chodź do cioci.“ Dwuletni brzdąk dużego kalibru, w ojca, boczył się przekornie i wyrzucając nogasy jak baloniki uciekał do matki. Fela powiedziała z udanym nadaniem:

— Nie bądź za wygodna, widziałeś ją — na gotowej! Chcesz się bawić dziećmi, to sobie urodź.

Ręce Madzi opadły, wyprostowała się jak uderzona. Trafiła ją Fela niechący w najboleśniejsze.

Szczęśny widział teraz przed sobą — ponad barykadą, ponad ulicą w księżycowej poświacie — tę twarz pobladałą, zranioną.

(C. d. n.)